

informacje

NSZZ
przy
politechnice
wrocławskiej

Solidarność



- do użytku wewnętrznego

7.III.1981

Z OKAZJI ŚWIĘTA KOBIET, WSZYSTKIM PANIOM ŻYCZYM

- zapewnienia odpowiedniej ilości miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących /postulat nr 17 MKS w Gdańsku/;
- wprowadzenia urlopu macierzyńskiego płatnego przez okres 8 lat na wychowanie dziecka /postulat nr 18/;
- skrócenia czasu oczekiwania na mieszkanie /postulat nr 19/;
- obniżenia wieku emerytalnego dla kobiet do 50 lat lub po przepracowaniu w PRL 30 lat /postulat nr 14/;
- zrównania nasłonek rodzinnych z obowiązującymi w MO i SB i aparacie partyjnym /postulat nr 12/.

Tyle na dalszą przyszłość. A na razie - życzymy spełnienia tego, co zapisano w protokołach Porozumień... Życzymy też Paniom wytrwałości w upartym dochodzeniu do tego, co WAM się słuszenie należy. Redakcja

NASZYM MIŁYM KOLEŻANKOM...

Wszystkim naszym miłym Koleżankom w dniu 10h Święta składamy najpiękniejsze życzenia. Życzymy Wam, by wszystko w życiu tak się Wam układało jak sobie tego wymarzyście, by nie było potrzeby zwracania się do Rządu o pomoc, abyście były szczęśliwe.

Prezidium
KS NSZZ "Solidarność"

KOBIETA ROKU

Lecha Wałęsę środki masowego przekazu mianowały /nie u nas! / "CZŁOWIEKIEM ROKU 1980". W cieniu /taki już jest los PAŃ/, pozostawała osoba, od której to wszystko się zaczęło: ANNA WALENTYNOWICZ. Aby naprawić tę nieprawdę /tradycyjną już u mężczyzn/ Redakcja "Informacji" ogłasza Panią ANNĘ WALENTYNOWICZ KOBIETĄ ROKU 1980!

Oto fragmenty wywiadu Pani H.Krall z Panią Anną Walentynowicz.

... Ilu ja dobrych ludzi spotkałam w życiu. Tych, co mi pozwolili białe bułki jeść i tych, którzy oddali za darmo suterena i co dali piecyk, żebym sobie do suterenu wstawiła /bardzo dobry jest taki piecyk na odmrożenie, tylko trzeba najpierw nasmarować ciało naftą i grzać przy otwartym ogniu, żeby nafta wyparowała/, ale najważniejszy był jeden pan, który powiedział - nie siedź tutaj tak. Idź do stożni, nauczysz się i staniesz się człowiekiem.

Nie spałam całą noc. Modliłam się do Matki Boskiej Ostrobramskiej i całą noc drżało serce w mej pierś: czy tylko przyjmę mnie do tej stożni, czy tylko przyjmę. Ale Matka Boska wysłuchała mnie i w listopadzie 1950 roku przyjęło mnie na kurs spawaczy...

... W 1964 roku wyszłam za mąż. Rok później zachorowałam na raka. Po operacji naświetlano mnie radem przez sto czterech godzin, a kiedy wychodziłam ze szpitala, lekarz powiedział mi, że mam przed sobą w najlepszym razie pięć lat. Termin, jaki wyznaczili mi lekarze mijał w 1970 roku. Zaraz potem wybuchł Grudzień - ten krzyk, ta ślepa rozpacz, z którą ludzie wyszli na ulicę. Pomyślałam - minęło pięć lat a ja żyję. Jeśli Pan Bóg darował mi życie, to po to przebieg, żebym coś w nim mądrego zrobiła...

... Dwa lata temu usłyszałam pierwszy raz o wolnych związkach. Nie wiedziałam, co to jest, ale od razu zakiełkowało we mnie myślenie, że gdybyśmy mieli prawdziwe wolne związki, to nie byłobyśmy tacy bezbronni wobec samowoli. Zaczęłam szukać ludzi, którzy mogliby mi to wytłumaczyć...

Zaczęto mi robić przykrości. Pracownikom nie pozwolono ze mną rozmawiać, a kierownik wydziału wyznaczył mi teren, po którym miałam prawo poruszać się: od bramy do szatni i od szatni do stanowiska pracy. Na haki miałam wyznaczony odcinek od wejścia do siatki a ponieważ toalety były już poza nimi, dorobiono mi klucz do innej, z sąsiedniego wydziału. Każdy krok poza wyznaczonym terenem był uważany za opuszczenie przez mnie stanowiska pracy...

... Wszystko to było dosyć ciężkie do zniesienia, podtrzymywała mnie tylko myśl, że nie jestem sama i, że mogę się modlić. Modliłam się codziennie po południu w kościele Najświętszej Marii w Gdyni.

Głośno odmawialiśmy różaniec w intencji przyjęcia do pracy zwolnionych ludzi, sąsiadów, którzy wydają niesprawiedliwe wyroki, tych co przychodzą na nasze modlitwy służbowo a przede wszystkim, żebyśmy mieli zawsze odwagę stać w obronie człowieka...

... Kiedy wybuchł strajk zaczęły się dziać z ludźmi jakieś dziwne rzeczy. Ludzie zrobili się dobrzy. Od razu, w ciągu jednego dnia. Nawet pewien pan, jeden z moich najgorszych prześladowców... Strażnicy, którzy wykrecali mi ręce mówią - dzień dobry, pani Aniu - i nawet przepustki nie chcą sprawdzać. Mistrzowie, którzy pilnowali, żebym korzystała tylko z mojej toalety, składają mi gratulacje... - Musieliśmy, pani Aniu, to wszystko robić, bo baliśmy się - powiedzieli mi. Ale teraz już się nie boicie? - spytałam - Nie, teraz nie. ...Tak - że ja przypuszczam - ludzie może nie są śli, tylko bardzo się boją.

... Dzień 14 sierpnia 1980... Przed dwunastą przybiegła do mnie sąsiadka i mówi - dyrektor przyszedł po ciebie wóz. Powiedziałam, że nie wyjdę stąd i niech podjadą pod samą bramę. Samochód podjechał, wskończyłam i pojechałam. Parę minut po dwunastej wszedłam do stożni... Ktoś powiedział, żebym weszła na koparkę. Weszłam i zobaczyłam ogromny tłum, jak podczas wizyty papieża. Nad tłumem zobaczyłam transparent: ŻĄDAMY PRZYJĘCIA WALENTYNOWICZ. Starałam się nie płakać. Powiedziałam - Dziękuję wam i zeszłam z koparki... resztę już pani pewnie zna, więc nie ma sensu powtarzać.

/za Biuletynem Informacyjnym, nr 7/41, rok V,
skrócił: L.Ignaszewski, J.Waszkiewicz/

ODNOWA

O wy wszyscy zafascynowani sobą lunacy
idący krawędzią drogi wiodącej do nikąd,
odurzeni blaskiem mamony, żądni sławy, odznaczeń,
nieczuli na troski i kłopoty bliźnich,
zapatrzeni w siebie - nie dostrzegaliście w porę wielkości robotników!
Dom nasz budowaliście z obietnic i zakłamania,
a że budulec był kruchy, więc runął fundament ohwiejny,
a dobrobyt rozwił się jak "Pata Morgana".
Teraz my znowu podejmujemy solidarnie wspólne dzieło odnowy,
choć nie wątpienia drąży nam duszę;
chocemy wierzyć, a starzy i młodzi, że dobro Ojczyzny zwycięży musi;
lecz teraz bez fanfar i rozgłosu,
skromnie powinniśmy się pisać do celu,
a sukcesy jakie odniesiemy swą pracą -
w przyszłości niech światu oznajmia nasze dzieci!

Wrocław, luty 1981 r.

T.Czabanowska
Instytut Konstruktacji i Eksploatacji Maszyn

PODEJRZLIWIEC

/opowiadanie współczesne/

Pewien pan znalazł na ulicy nasionko. Posadził je w doniczkę, podlewał i ... uważnie obserwował. Po jakimś czasie nasionko wypuściło kiełek. Kiełek rósł, rósł, stawał się coraz większy, wyrzynał się, aż ten pan zaczął podejrzewać, że to fasola. I... doniósł o tym, gdzie trzeba.

Podjezwając znowużem już we wczesnym dzieciństwie. Początkowo dotyczyło to tylko wybranych zagadnień, jak na przykład: nigdy nie dawać mi się zdysać bociana na przyniesieniu dziecka. A, że u nas na Grabówku /dzielnica Gdyni/ dzieci się wtedy mnożyło, jak teraz kłopotów gospodarczych, więc znowużem podejzwając, że..... Następnie, w ochronie /była kiedyś taka forma opieki nad nieletnimi/, kiedy innym dzieciom do zabawy przypadały różne atrakcyjne samochodziki, dźwigi, skaczące piaski, a mnie ze każdym razem zdekompletowany komplet plastikowych talarek - piaskich, średnica 6,5 cm, kolor nienazbyt-zdecydowanie-zielonkawo-brudny, sztuk trzy, znowużem podejzwając /syn prywatnego sklepikarza/, że... Na co opiekunka ochronki powiedziała wreszcie: "ty Ignaszewski to jesteś taki mały podjezwaliwo".

Takie były moje początki. Obecnie podejrzewam wszystko i wszystkich o wszystko. I jedynie, co się w tym zakresie u mnie zmieniało - to nateżenie podejrzeń od absolutnie minimalnego, równego niemal ufności do maksymalnie absolutnego, równego pewności. Ale - zasada, żelazna reguła, która gdzieś kiedyś wyczytałem: "Ufam ci, więc cię sprawdzę!" - pozostała. Przykład? Proszę bardzo! Pewien szanowany pan /może być grupa panów/ rezygnuje ze swojego stanowiska, funkcji, posady itp., a pozornie drobnego pozoru. Na znak protestu, rzecze jasno: I otóż ja, zamiast usnąć, że... - zaczynam podejrzewać, że... Mam tu wiele możliwości /łata ćwiecił/. Mogę podejrzewać, że: a/ ten pan został nieskutecznie dotknięty i skutecznie odrzuca się dotknięty, b/ ten pan został skutecznie dotknięty i nieskutecznie odrzuca się dotknięty, c/,d/,e/...i wiele następnych stanowi jedynie kombinację wymienionych wraz z wszelkimi możliwymi wariacjami, odmianami, dodatkami itp. Ale dla mnie nawet to jest nieistotne! Ja podejrzewam, że w tej sprawie śmierdzi coś o wiele istotniejszego i "jednoznaczniejszego"!

Mysle, ze ten przydługi wstęp dał już weryfikację obraz mojej
 jaźni. Jest, jaka jest i nie ma to nie poradę. I zanim mnie ktoś
 określi, jako....., sam się określe: PODEJRZLIWIEC. A oto dalsze
 przykłady powodów.

- Perturbacje z mięsem. - Wertuję Rocznik Statystyczny na wszystkie strony, czytam gazety, słucham radia, oglądam TV, analizuję wypowiedzi odpowiednich dyrektorów, niedoświadczonych decydentów, i... niżej nie mogę doliczyć się osterystów z mięsem! I tu, niestety, bardziej wierzę mojej koleżance, której koleżanka powiedziała, że jej kolega widział... Że daje się uwieść plotce? Wolę już to, niż na mnie słać traфіd na zakopane tony żywności, zamorzone głodem bydło, samordowane prosiaki /podobno najlepsze z kasa! gryczaną - wicepremier Mech jadł!/, którymi używania się pole!

- Perturbacje z mlekiem i wyrobami mlecznymi...Nie będę się powtarzał.

- Perturbacje z olejem i ze wszystkimi innymi środkami żywności... Jak wyżej.

- Perturbacje z.... tu każdy może sobie podłożyć, co tylko
uzna i reguła sędzińska.

Ale, koniec o śmieciu. Poluję od dłuższego czasu na spirytus. Po iluś-tam tygodniach spuściłem z tonu na czystą zwykłą... Pal sześć! Chciał mnie odwyżać od wódki? I tak im się to nie uda. Za długo mnie przywyżajano!... Biegam od kiosku do kiosku i szukam sportów, które w ramach "masek reformy", ukasem jakiegos ozywnika mają być "Popularne". I co? Pozostał tylko ten ukas o zmianie nazwy. Już postanowiłem - przetrzymam! Co najwyżej będzie mnie to kosztowało jeszcze parę lat życia dłużej, ale - co mi tam! Jednak wszystko to skłania mnie do podejrzeń, że....., które w mojej prywatnej skali grawitują koło górnej kreski... Chciał mnie wziąć głodem? - Nie będę jadł! Chciał mnie wziąć abstynencją? - Nie będę pił! Chciał mnie wziąć brakiem palenia? - Nie, nie... tu nie napiszę, co znaczne palid!

- Z innej beczki... Parę dni temu wystąpił przed kamerami TV facet, który o sobie powiedział, że jest dziennikarzem. I że jako ten dziennikarz przez ostatnich parę lat nie mógł powiedzieć tego, co miał do powiedzenia. Ale, że teraz mu wolno. I... powiedział! A ja z miejsca zacząłem podejrzewać, a potem już miałem pewność, że nie pozwalano mu dotąd mówić tego, co ma do powiedzenia właśnie dlatego, że tylko tyle i tylko to ma do powiedzenia!

- Dalej.... Uwielbiam, kiedy "dziennikarze" mówią o sprawach dotyczących naszych wspólnych celów i losów, używają sformułowań: "Rząd nasz..../tu bardzo ciepło o tym, co postanowili włączyć/....I...trzeba teraz, aby DRUGA STRONA /chodzi o to, co ma ich zdaniem zrobić "Solidarność"/.... Dla tych ludzi nie ma wspólnego celu, który możemy i musimy razem: rząd i "Solidarność" nakreślić, ustalić sposoby realizacji i uczynić wszystko, aby cel zrealizować! WSPÓLNIE! RAZEM!!! A dla tych panów istnieje STRONY! Nie -

partnerzy, ale - przeciwnicy! I byłoby tak, gdyby nie jedno ALE... To jest tylko zdanie tych panów! Tak podłe, jak oni sami! Nikt im niczego nie każe! Nikt im niczego nie dyktuje! Nikt! Ach do niesę- go nie zmuszę! To oni, sami z siebie robią tę najgorszą z punktu widzenia wspólnego interesu narodowego, robotę! I dlatego bardzo bliska widzę chwila /a jestem niezłym prognostą/, jak do potężnej armii "byłych decydentów bez szosbela" dołączy szermiarskie stado "dziennikarzyeków". I... podejrzewam, że już wiem, kto im będzie Sierotką Marysią!

- Teraz o ekonomistach... Przez parę wieczorów w wrocławskich "Rozmaitościach" zabierał czas wrocławski docent snując o reformie. Ponieważ nie uwstąpił pisa docenta ze ekonomicznego ignoranta, ani też, że zabierał czas li tylko dla pieniędzy, więc podejrzewam, że.... Inny ekonomista - profesor - 21.02.81r. w TV wypowiedział się, że gospodarkę naszą uratować może bardzo znaczna podwyżka cen alkoholu...Niech żyje taka ekonomia! Niech żyją tacy ekonomiści! Pięcy i alkoholowi urzędnicy nasz kraj!...Chciałbym jeszcze panu profesorowi /Bobrowski?/ odpowiedzieć, że po tej podwyżce powinno się jeszcze dla pewności co najmniej połowę pensji wypłacać pracownikom w bonach "wódkowych"...No bo, jak nie zechcą pić?!

Ponieważ podejrzewam, że podejrzeń moich liste będzie jeszcze kontynuowane, jak również, iż będą sam podejrzeliwymi, muszę podejrzawać, że będą podejrzewany... Wskazywać błąd pod uwagę. I liczę się z tym. Wszak żyjemy w demokratycznym społeczeństwie. I tylko, kiedy sobie uświadamiam, że wszystko to, co podejrzewam, dzieje się w socjalistycznym państwie, szczeram podejrzewać, że...

/Podejrzliwiec, Lech Ignaszewski/

podęjrzliwiec

na własną odpowiedzialność

MÓJ GŁOS W DYSKUSJI O PROJEKCIE "PODSTAWOWYCH ZAŁOŻEŃ REFORMY
GOSPODARCZEJ", PRZYGOTOWANYM PRZEZ KILKUSIEC OSOBOWĄ KOMISJĘ d/s
REFORMY GOSPODARCZEJ

"PŁONIE MI GŁOWA"

- 1.Płonie mi głowa,
Nerw każdy drga mi!
-Zbyteczne słowa,
pieszczoł akamit!
 - 2.Płonie mi głowa,
jak świerków rządek,
-Wiem,jak planować
nowy porządek!
 - 3.Ekonomicznie!
Super-wydajniel
Entuzjastycznie!
Klawo i fajnie!
 - 4.Płonie mi głowa,
jak siana fura,
Wiem,jak budować
kraj nasz do chmur aż!
 - 5.Jak regulować
wskaźniki stopy,
by dochodzić
do Europy!
 - 6.Niedowład w domkad
przemodelować!
Płonie mi głowa!
Płonie mi głowa!
- 7.Jak słowa zmienić
w szeregi maszyn.
Dziury w kieszeni,
jak - sprawnie zaszyć.
 - 8.Jak wiehrzyocieli
nabawić katze.
Jak wierzyocielei
eprytnie poszczuć.
 - 9.Jak zadać bobul
Wymanewrować!
Milion sposobów!
-Płonie mi głowa!
 - 10.Każdemu dyplom!
Dla wszystkich order!
Reakcjonistom
w kark i za mordę!
 - 11.Takie reformy!
Taka odnowa!
Cud ponad normy!
-Płonie mi głowa!
 - 12.Zeb,jak kościelne
płonie gromnice.....
-OBYWATELII!!!!
-PRĘDKOIIIII!
-GAŚNICIE!!!!!!!!!!!!

Lech Ignaszewski

Logika nastenstw

W czasie strajku sierpniowego, a także tuż po podpisaniu porozumienia na Wybrzeżu i Śląsku, agencja TASS podawała o działalności sił antysocjalistycznych w Polsce dążących do kontrowersyjnej, obalenia ustroju socjalistycznego w Polsce, rozbiicia bloku państw socjalistycznych itp. Chodziło tutaj o KPN i działające KPN znaleźli się w aresztach śledczych. Następnie agencja TASS zaczęła nadawać komunikaty o wywrotowych i antysocjalistycznych dążeniach KOR-u, atakując imiennie J.Kuronia i A.Michnika. 8 lutego Prokuratura Generalna PRL podała komunikat o wszczęciu przez "organa ścigania śledztwa w związku z działalnością grupy występującej pod nazwą Komitet Samoobrony Społecznej-KOR ... grupa ta prowadzi działalność antypaństwową wymierzoną przeciwko konstytucyjnemu ustrojowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przeciwko jej sojuszm".

Obecnie agencja TASS twierdzi, że "Solidarność" stała się prawnicową siłą kontrrewolucyjną zmierzającą do obalenia ustroju socjalistycznego.

REDAKCJA

/"Komunikaty NSZZ 'Solidarność' przy UWr."Y

CZY KTOŚ PRZECIW ? NIE WIDZĘ...

Tradycyjnie już lubimy spostrzegać samych siebie jako niezdiscyplinowanych, kłótniowych, wręcz niezdolnych do skoordynowanych, zbiorowych wysiłków. Nasza samoocena narodowa każe nam doszukiwać się w nas samych wręcz anarchizujących ciągów. Wpajano nam w szkole, że duża część naszej historii, to nieszczerne liberum veto. Owszem, byliśmy i jesteśmy pocziwi, mamy wiele cnót, których nam inne nacje pozazdrościć mogą, ale rozsądku, umiaru i wielu przywar ludzi naprawdę dojrzałych z pewnością w nadmiarze nie posiadamy. W kolejnych minionych okresach w stosownych chwilach z Najwyższej Trybuny grzmiały pouczenia w tym względzie. Jakżeby inaczej!

Oczywiście, wydarzenia ostatnich miesięcy są wodą na młyn takich poglądów. Ostatnio nawet Urban w telewizji ubolewał, że za dużo dyskusji w kraju i co w tym duchu... Szczegółów nie pamiętam, bo w telewizji tyłu Wielkich teraz pokazują, że na zwykłego ministra to nawet czasu szkoda. Na Urbana czasu nie szkoda, ale mi się pomieszało już, co mówił, bo przez wiele lat czytywałem w "Polityce" jego felietony, gdzie jawił mi się nie tylko jako prezes propagandy sukcesu, ale i demokracja, co się zwie. Namawiał wręcz do dyskusji, postępowy był. Pamiętam, że wszystko uzasadniał, co tylko trzeba. A trzeba było wiele. Inni jego koledzy z "Polityki" też w uzasadnieniach WSZYSTKIEGO celowali, wleczeni pocziwcy i liberałowie. Dziś niejednemu z nich narzeka, że maszy nie rozumieją jego cienkich a przenikliwych aluzji. Cóż zrobić, Panowie, takie czasy. Problemów jest wiele i to często ważniejszych, niż np. szczerze ujawniane kompleksy Passenta, który też jest za odnową. Tylko tą prawdziwą.

Alle zostawmy panapassentowe i innych biadolenia. Wielosć i różnorodność wydarzeń w kraju może przysporzyć o zawrót głowy. Na tle tego, co było przed Polskim Latem 1980, osobliwość strajków, różnych protestów, podziałów i polemik jawi się szczególnie wyraziście. Ale właśnie: czy brak jedności, to już preludium anarchii? Czy zgodność opnił poniżej przyszłościowy 99 procent z okładem musi stanowić zagrożenie dla i porządku? Ja myślę, że nie. A jeśli się mylę... Bo podobnie, jak miliony moich rodaków, nadzwyczaj cenię sobie pluralizm i indywidualizm. Ale też /znowu podobnie do innych, co za przeraźliwa typowość! / nie mniej cenię sobie ład i porządek. Diablenie lubię mieć święty spokój i wygodę /dlatego też, jako człowiek zarazem pracowity, zamiast godzinami wystawać w kolejkach za byle czym, na redaktora się zrobiłem/. Tylko czy aby brak jedności, różnorodność i skłócenie nie stanowią przeszkody dla tych moich zgoła burzących ciągów?

Nikt nikomu nie udzieli żadnych gwarancji w tym względzie. Moższ, naiwny Czytelniku, przypominać, jak cenne i pożądane są na ogół w naszej kulturze indywidualizm, nonkonformizm, wszystkie te sytuacje, gdy jednostka nie jest li tylko naśladowcą czy bezwonnym narzędziem innych. Ale oć z tego? Czyś śledzi, których wielka żłowica zakręca za jednym osobnikiem, którego wpuszczono w maliny, muszą być argumentem przeciwko skądinąd słusznemu przekonaniu, że zdyscyplinowana i dobrze dowodzona armia ma wielokrotnie szanse sukcesu?

Nie trudno wyobrazić sobie społeczeństwo, odpowiednio tresowane w jednomyślności, którego członkowie zostaną uwarunkowani /podobnie jak psy Pawłowa/ np. na jakiś dźwięk czy barwę. Przy odpowiednim treningu jednomyślności, odcięciu od nieprawomyślnych informacji oraz spełnieniu paru innych warunków skuteczność takiego zabiegu może być kolosalna! Nie potrzeba szczególnej wyobraźni, by zobaczyć tłum facetów i facetek identycznie reagujących aplauzem na ukazane im jakże przekonujące w swej prostocie hasło: "Zamiast kiełbasy poczytaj Urbana!". W społeczeństwie takim bez wątpienia nie będzie żadnych kłopotów z opozycją. Narodziny takich kłopotów są zwykle wskazówką, że mechanizmy totalitarnego systemu władzy wymagają naoliwienia bądź nawet wymiany.

Nie wiem, jaki udział miały onećgdy w upadku Polski nasze /dokładniej: naszych pradziadów/ skłonności do anarchii i bezproduktywnego sejmikowania. Pewno nie mały: ocenę w tym względzie trzeba zostawić kompetentnym historykom. Muszę wszakże wyznać, iż nie wierzę, abyśmy na tym polu współcześnie wyróżniali się wśród innych. I jeśli mi ktoś powie, że pluralizm i rozdyktowanie w "Solidarności" są właśnie objawami naszych pradawnie nam przypadłych cech, nie zgodzę się z nim. Szukanie w historii alibi dla ataków na demokrację w naszym ruchu wydaje się zabiegiem zupełnie jałowym.

Maciej Dymkowski

7 czy 10 MILIONÓW

Czy mam bronić pijaka? To pytanie słyszę coraz częściej. To znaczy, że działacze związkowi mają wątpliwości jak należy realizować pewne zadania związku "Solidarność" wobec tak olbrzymiego problemu jakim jest alkoholizm panujący w naszym społeczeństwie.

Ja, przynajmniej tutaj nie mam wątpliwości. TAK, pijaka również należy bronić. Tylko trzeba zdać sobie sprawę przed kim

go bronić, przed czym i jakimi metodami. Zdając sobie sprawę, że takim postawieniem sprawy rozeszczerałem wstępne pytanie poza intencje je stawiających. Wielu bowiem stawia to pytanie w przypadku gdy kierownictwo zakładu chce zwolnić z pracy "gościa" lubiącego wypić przed lub w czasie pracy.

Paragraf 7, punkt 7 naszego Statutu nakazuje członkom "Solidarności" "przeciwdziaływanie alkoholizmowi". A więc czy sam sobie nie zaprzeczam? Chyba nie, alkoholik to człowiek chory, wymaga wsparcia i pomocy ze strony Związku. Dlatego uważam, że pierwszym odruchem związkowca winna być obrona każdego nie wyjącającego pijaków. Od tej obrony można później odstąpić, kiedy wszystkie środki i argumenty zostaną wyczerpane, ale najpierw należy bronić. Jeśli koleś z pod budki z piwem zaciera w tym miejscu ręce widząc we mnie swojego rzesznika to się grubo mylą.

Spróbuję zrobić małe podsumowanie stanu aktualnego. W Polsce ponoć około 3 miliony ludzi nadużywa alkoholu, związku chemicznego, który nie powstaje w żadnym cyklu biologicznym w organizmie człowieka. Związek ten też nie jest potrzebny do życia i używanie go nie czyni nie jest uzasadnione. Picie alkoholu nawet w niewielkich ilościach powoduje nieodwracalne zmiany w organizmie. Często zmiany te nie są od razu zauważalne, co uważane jest za odporność na działanie alkoholu. Jedno można powiedzieć z całą pewnością, ten kto pije, czy to regularnie, czy też od czasu do czasu jest słabszy, jest miękki. Sam fakt, że nie potrafi wstrzymać się od picia wskazuje na tę słabość.

Cóż ma zatem robić Związek z tym przeklętym spadkiem jakim jest alkoholizm? Widzę trzy zasadnicze punkty związane z likwidacją tego zjawiska.

1^o Wymuszenie na Rządzie PRL ograniczenia produkcji alkoholu co najmniej do 1/3 obecnej produkcji. Ograniczenie liczby punktów sprzedaży do 1/10 obecnej liczby. Zmiana jakości produkowanego alkoholu tzn. obniżenie stężenia alkoholu. Wprowadzenie codziennego antyalkoholowego audycji telewizyjnej. /Optymizmem napawają oświadczenia Rządu Jaruzelskiego z dn.25.II.1981 r. dotyczące walki z alkoholizmem/.

2^o Przyjęcie przez NSZZ "Solidarność" jednolitej postawy wobec sankcji dyscyplinarnych stosowanych przez pracodawców w stosunku do pijących alkohol przed i w czasie pracy. Postawę tę widzę następującą:

Przy pierwszym stwierdzeniu przez pracodawcę faktu picia alkoholu przedstawiciela muszą się zgodzić z naganą udzieloną winnemu, jednak powinni bronić go przed zwolnieniem. Być może być to pierwszy i ostatni raz. Zrobiłbym od tej zasady jeden wyjątek, gdzie picie w czasie pracy jest przestępstwem, a nie wykroczeniem dyscyplinarnym. Wyjątek ten dotyczy kierujących pojazdami po wypiciu alkoholu. W takim przypadku byłby nawet za dożywotnim odbieraniem prawa jazdy.

Powtórne stwierdzenie picia alkoholu przed przystąpieniem do pracy lub w czasie pracy nie może pociągać za sobą akcji obronnej Związku. Musimy pogodzić się wówczas nawet z natychmiastowym zwolnieniem winnego z pracy.

3^o Przyjęcie jednolitej postawy wobec nadużywających alkohol członków "Solidarności". Tutaj widzę dwa przypadki.

Pierwszy przypadek, gdy pijący jest przedstawicielem związkowym. W tym przypadku podniosłbym poprzeczkę wymagań i żądać, by przedstawiciele przez nas wybrani nie nadużywali alkoholu nawet w czasie "prywatnym". Czegoś można spodziewać się od człowieka, który sobie samemu nie umie powiedzieć NIE? Przedstawiciela związkowego, który pije należy według mnie natychmiast zawiesić w sprawowanej funkcji, a następnie jak najszybciej pozbawić mandatu przedstawicielskiego. Bez sentymentów, bez litości!!

Drugi przypadek, gdy pijący jest szeregowym członkiem "Solidarności". Nadużycie alkoholu w miejscu publicznym, niekoniecznie w pracy, jest wystarczającym powodem do udzielenia mu związkowej nagany. Przy okazji składającej do udzielenia nagany po raz trzeci właśnie z tego powodu, należy wg mnie wykluczyć alkoholowego recydywistę z szeregów "Solidarności". Oprócz udzielanych kar związkowych należy ciągle prowadzić działalność propagującą abstynencję.

Dlaczego tak gromię alkoholizm w "Solidarności"? Dlatego, że w czasie picia tworzą się kliki, stwarzane są sytuacje kompromitujące, co może być później wykorzystywane przez przeciwników

"Solidarności" jako argument przetargowy. Dlatego, że pijący /niekoniecznie upijający się/ są psychicznie słabsi, ochoczący im się, że są "twardzielami", są słomni zawsze iść na ustępstwa, są nieodpowiedzialni, są przekupni! Tak, są przekupni, może nie za pieniądze, ale za parę kieliszków w "dobrym towarzystwie" nawet bezwiednie sprzedadzą "sprawę". Dlatego wreszcie, że "haftujący" w branie gość nie jest ani odrobinę estetyczniejszy, jeśli wepnie sobie w klapę marynarki znaczek "Solidarności".

Musimy doprowadzić do tego, że widząc chwilejącego się na nogach będziemy mogli powiedzieć z pewnością, że nie należy on do "Solidarności".

Na koniec jeszcze chciałbym zauważyć, że gdyby z powodu tej wypowiedzi wystąpili /natychmiast/ z "Solidarności" wszyscy pijący, to i tak zostaliby nas ponad 7 milionów.

Tomasz Wójcik

SAMODZIELNOŚĆ I SAMORZĄDNOŚĆ PRZEDSIĘBIORSTWA

"Nie ma chleba bez demokracji!". To marcowe zawołanie studentów w 1968 roku, wówczas podeptane przez moźnych a dzisiaj już tylko zamożnych tego świata, znowu boleśnie przypomina społeczeństwu, że jest nie tylko hasłem, ale śluznym prawem, którego nie można bezkarnie lekceważyć. Demokratyzacja stosunków przemysłowych jest warunkiem efektywności gospodarowania zwłaszcza na wyższym poziomie rozwoju techniki wytwarzania.

Toczącej się aktualnie dyskusji nad reformą gospodarczą towarzyszą zjawiska, których nie było w okresie wprowadzania dwóch poprzednich reform - w 1956 i 1971 roku. Jednym z nich jest stała obecność zorganizowanej aktywności politycznej społeczeństwa. We wszystkich poprzednich kryzysach aktywność społeczeństwa została bardzo szybko sdemobilizowana, a ruch odnowy ograniczał się jedynie do dyskusji i zmian w partii. Społeczeństwo, którego większość z procesu odnowy była wyłączona, ufała władzy. Dzisiaj jest inaczej - społeczeństwo oszukane przez władzę w latach 70-tych jest nieufne i żąda gwarancji poszanowania jego praw i podmiotowości.

Sytuacja polityczna warunkowała dawniej i wpływa też obecnie na treść reformy gospodarczej. Łatwo odzyskane przez władzę zaufanie społeczeństwa po wydarzeniach grudniowych 1970 roku zdecydowało o technokratycznym charakterze reformy WOG-owskiej. W dyskusji nad tą reformą najwięcej uwagi przywiązano do wypracowania ekonomicznych instrumentów planowania i zarządzania przedsiębiorstwem, zapewniających mu samodzielność ekonomiczną. Opracowano nowe mierniki oceny działalności, nowy system ekonomiczno-finansowy i wiele innych rozwiązań, przysposabiających przedsiębiorstwo socjalistyczne do gospodarki rynkowej. Wypracowane wówczas ekonomiczne instrumenty reguł gry w przedsiębiorstwie, chociaż nigdy w pełni nie zastosowane w praktyce i tym samym nie sprawdzone, są z pewnością trwałym dorobkiem polskiej myśli ekonomicznej i być może niektóre z nich zostaną wykorzystane w obecnej reformie gospodarczej.

Jednakże, co trzeba bardzo mocno podkreślić, reforma WOG-owska zarówno w założeniach teoretycznych jak również w praktyce była krokiem wstecz na drodze rozwoju demokratyzacji stosunków przemysłowych i miała charakter na wskroś technokratyczny. Wynika to nie tyle z intencji twórców tej reformy, mam na myśli ekonomistów naukowców, ile z kontekstu politycznego, w jakim została zastosowana w praktyce. Wbrew pozorom przyjęta w reformie zasada samodzielności ekonomicznej przedsiębiorstwa przyczyniła się nie tyle do decentralizacji podejmowania decyzji gospodarczych, niezbędnej do pogłębienia demokratyzacji stosunków przemysłowych, ile do dekoncentracji systemu nakazowego, czyli do przesłuszenia ośrodka decyzyjnego ze szczebla centralnego na średni aparat zarządzania. Tymczasem dla robotników i średniej kadry kierowniczej w przedsiębiorstwie jest obojętne, czy decyzje nakazowe powstają w ministerstwie czy w dyrekcji zjednoczenia lub kombinatu.

W wyniku reformy WOG-owskiej umocniła się pozycja kadry kierowniczej na średnim szczeblu zarządzania gospodarką narodową /dyrektorów zjednoczeń, kombinatów itp./, dodatkowo zasłoniła zasadą jednoosobowego kierownictwa, do której wówczas również przywiązywano wiele uwagi. Ponadto ówczesna sytuacja polityczna wzmacniała pozycję warstwy managerskiej w przemyśle /nomenklatura stanowisk kierowniczych, wzajemne przenikanie aparatu politycznego i gospodarczego, karuzela stanowisk, przywołanie dyrektorów w teczach itp./.

Tak więc wprowadzone przez reformę WOG-owską usamodzielnienie przedsiębiorstw, choć nie w pełni zrealizowane, przyczyniło się do umocnienia pozycji aparatu kierowniczego kosztem roli samorządu robotniczego. Paradoksalnie, w klasycznym modelu scentralizowanego systemu zarządzania/zrzeszta obecnie niekonsekwentnie realizowanym/ rola samorządu jest większa niż w warunkach względnej samodzielności przedsiębiorstwa, ponieważ wówczas między dyrektorem przedsiębiorstwa a samorządem występuje wspólnota interesów w przetargu z jednostką centralną o zadania planowe i środki produkcji. Nie jest przypadkiem, że w dyskusji nad reformą WOG-owską niemal zupełnie pomijano sprawy samorządu. Wynika z tego wniosek, że samodzielność ekonomiczna przedsiębiorstwa nie jest warunkiem wystarczającym do sdemokratyzowania stosunków przemysłowych. Do tego celu potrzebna jest również zasada samorządności przedsiębiorstwa.

Znaczenie tych dwóch zasad zostało docenione w dotychczasowej dyskusji nad reformą gospodarczą. W dokumencie pt. "Podstawowe założenia reformy gospodarczej" opracowanym przez Komisję do spraw Reformy Gospodarczej czytamy:

"/.../ "niezbędne jest przestrzeganie dwóch zasad:
- samodzielności przedsiębiorstwa, umożliwiającej podejmowanie decyzji na podstawie rachunku ekonomicznego i ponoszenie za nie odpowiedzialności przed załogą i społeczeństwem;
- samorządności załogi przedsiębiorstwa, wyrażającej się w uczestnictwie załogi w zarządzaniu".

Te dwie zasady odróżniają obecną dyskusję od wszystkich

dotychczasowych reform gospodarczych powinny znaleźć zastosowanie w konkretnych technikach planowania i zarządzania przedsiębiorstwem. Konkretyzacja tych zasad i ich realizacja zależy także od aktywności związku zawodowego "Solidarność" żadna bowiem władza nie jest skłonna dzielić się swoimi uprawnieniami, jeśli społeczeństwo od niej tego nie żąda.

Tadeusz Stalewski

NIEZALEŻNY PRZYSZYDEK DO DYSKUSJI NA TEMAT ORGANIZACJI SZKOLNICTWA, USTAWY O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM - AUTONOMIZACJA W UJĘCIU HISTORYCZNYM

WERSJA: wykonywał na melodie "Na Polcowie z rożkami"

/maestoso/ Na Ujeździe przed wielu laty
Działal minister szkół i oświaty,
A na Miodowej, centrum bliższej
Siedział minister oświaty wyższej.

/largo/ Aż ktoś na górce, chory na katar,
Powiedział, że się to nie opłaca,
Że żłobki, szkółki, wyższe uczelnie
Względem połączonej trasy nierozdzielnie.

Wszyscy uznali za oczywiste,
Że ma być tylko jeden minister.

/lento/ Tak się utworzył systemik święty:
Panie ze żłobka, belfry, docenty,
Ba, profesory, akademiki!
I podsystemy /gromadki, kliki/.

/vivo/ Aż ktoś na górce, mający katar,
Powiedział, że się to nie opłaca,
Że żłobki, szkółki, wyższe uczelnie
Powinny działać zawsze rozdzielnie.

/furioso/ Ten ktoś widocznie miał umysł bystry,
Bo wkrótce były znów dwa ministery.

/da capo/ Aż ktoś na górce.....

Czesław Szukowski

"... Ośrodek Urzędu Rady Ministrów w Arłamowie... o obszarze kilku tysięcy hektarów, ogrodzony siatką o szułości 120 km, to nie tylko zwierzyna łowna, ale superluksusowe wille, superkomfortowe umebowanie i urzędnicy, asfaltowe ścieżki, drogi, dróżki itd., itd... W ostatnich ośmiu latach obszar rezerwat został praktycznie poszerzony o kilka kilometrów i objął wszystkie przyległe wsie. Od tego czasu na tym terenie nie ma żadnego obwołu łowieckiego, nie wolno nikomu polować, nie wolno było płoszyć zwierzyny i wybijano psy na ludzkich polach uprawnych, aby strzegły plonów... Chyba też nie maże sumy kosztowało dożywianie zimowe zwierzęty. Czele wagonów, samochody najlepszych pasz, śrutę perzowej, kukurydzianej, owsa itd. Buraki i owsa w sznopsach skupowano z terenów odległych o kilkadziesiąt kilometrów. Ludzie zwozili i bardzo dobrze im płacili, hojnie - bo z kieszy państwowej ...

/Słowo Powszechne 12.II.81/
wyd.B

Krakowski Klub partyjnych twórców i działaczy kultury "Kuznica" stwierdza w opublikowanym liście otwartym: "Proces demokratyzacji partii jest hamowany. Obraca się karuzela stanowisk. Ludzie odpowiedzialni za błędy niedawnej przeszłości uciekają ze stanowisk wybieralnych na mianowanie bez rozliczenia ich win. W Komitecie Centralnym i w komitetach wojewódzkich część członków instancji i aparatu wykonawczego opóźnia złożenie sprawy ze swej działalności oraz odkłada wybory do wyższych ciał przedstawicielskich. Zdecydowany nasz sprzeciw budzi zwłaszcza tymczasowy regulamin wyborczy prawie nie naruszający tych zasad, które umożliwiły w przeszłości dominowanie aparatu wykonawczego i manipulowanie składami reprezentacji członkowskiej. Zaniepokojeni w najwyższym stopniu tymi zjawiskami apelujemy o wprowadzenie ordynacji wyborczej dającej pełne gwarancje demokratycznych wyborów - opartych o bezpośrednią, tajność i proporcjonalność wybierania reprezentantów do wszystkich organów przedstawicielskich - Komitetu Centralnego, komitetów wojewódzkich, miejskich, gminnych, zakładowych ..."

/Tygodnik Powszechny/
15.II.1981 r. nr 7

... Możecie być przekonani, że wszyscy jesteście ulepiani z tej samej gliny i nie mamy innego celu jak ten, który zadeklarowaliśmy. Jeśli nam pomożecie, to sądzę, że ten cel uda się nam wspólnie osiągnąć. No więc jak - pomożecie ?

/E. Gierak
24 stycznia 1971 r. - Spotkanie
ze stoczniowcami/

rekopisy z ostatniej chwili
rekopisy z ostatniej chwili
rekopisy z ostatniej chwili

UBEZWAŚNIOWOLNIĆ JĄ DO KONCA

Ogromnie zmartwił mnie wynik sporu nt. uprawnień Komisji Rewizyjnej jaki toczył się podczas ostatniego Zakładowego Zebrania Delegatów w Politechnice Wrocławskiej. Delegaci większością głosów wyrazili swą wolę ograniczenia roli Komisji Rewizyjnej do kontroli działalności finansowej Prezydium. Nie pomogły głosy przestrzegające, że w ten sposób pozbawia się członków związku instrumentu merytorycznej kontroli bieżących poczynień Prezydium Komisji Zakładowej. Tym bardziej, iż Delegaci zgodzili się także na określenie sfery działalności związku, w której dostępu do dokumentów będących w posiadaniu Prezydium nie będzie miał nikt spoza Składu Prezydium. Dokumenty te dotyczyłyby spraw osobowych oraz takich, które mogłyby rzucić cień na różne osoby przed faktem udowodnienia stawianych tym osobom zarzutów. Zgadzałem się, że sprawy te nie powinny przed wyjaśnieniem do-
stawać się do publicznego obiegu. Zgodziłem się. Jednak, jednocześnie nie może być zgody na pozostawienie sfery działania ciał wykonawczych niedostępnych, żadnej kontroli. Dlatego też, zdecydowanie opowiadam się za dopuszczeniem do tych dokumentów ciał kontrolnych równorzędnych, przeciwieństwie do ciał wykonawczych. Jednocześnie należy te ciała kontrolne /w NSZZ "Solidarność" jest to Komisja Rewizyjna/ wyposażać w kompetencje umożliwiające kontrolę merytoryczną i zobowiązać do każdorazowego informowania ciał stanowiących /Komisje Zakładowe, Delegaci/ o zauważonych nieprawidłowościach.

Uchwalenie ograniczenia nałożonego na Komisję Rewizyjną jest cofnięciem się w procesie demokratyzacji organizacji społecznych nawet poza sformułowania zawarte w statucie organizacji, tak mocno osłabienie krytykowanej przez swych członków za przerost centralizmu nad demokracją jaką jest PZPR. Nawet tam "... Komisja Rewizyjna kontroluje właściwy tryb załatwiania spraw przez aparat partyjny..." /Statut PZPR p. 37/. Nie dziwi mnie stanowisko członków Prezydium w tej sprawie. Władze wykonawcze zawsze zainteresowane są tym by nie patrzono im na ręce, a w przypadkach uchybień czy wręcz wykroczeń

członków władz wykonawczych, w ukrywaniu tego przed członkami. Jeśli uważamy, że do władz związkowych wybieramy świętych to jesteśmy w błędzie, okazja stwarza złodzieja, a ograniczenie kontroli rozchwala nawet tych do których mamy ogromne zaufanie. Zdziwiony jestem natomiast postawą tych delegatów, którzy w imieniu swych wyborców poddają decyzję o ograniczeniu kontroli w stosunku do Prezydium. Przecież logiczne jest, że Delegaci ze swego grona wyłaniają operatywną grupę ludzi, którzy zajmują się bieżącą działalnością Związku /Prezydium/ oraz równocześnie, obdarzoną takim samym zaufaniem grupą, która w imieniu delegatów /czy nawet członków/ działalność kontroluje /Komisja Rewizyjna/ i w przypadku zauważonych nieprawidłowości niezwłocznie informują o tym Delegatów lub Komisję Zakładową. I nie przekonuje mnie tu argument, że działalność Prezydium kontrolowana jest przy pełnej jawności przez wszystkich członków. Po pierwsze jeśli zakładamy, że coś będą robili wszyscy to jest prawdopodobne, że nie będzie tego robił nikt. Po drugie skąd mogą mieć pewność, że zachowany jest zasada pełnej jawności? Dlatego, proponuję by w organizacjach oddziałowych omówić to zagadnienie i zobowiązać Delegatów do zaprezentowania na najbliższym Zebraniu Delegatów woli członków związku w tej kwestii.

Leszek Nakonieczny

P.S. Na ewentualne uwagi, że o takim rozwiązaniu zdecydowała demokratyczna większość i powinienem się temu podporządkować i zostawić sprawę w spokoju: Otóż uważam, że większość obecnych na zebraniu delegatów to jeszcze nie większość członków /podejrzewam, że sprawa ta nie była konsultowana w org. oddz./ Uważam także, że nie zawsze większość musi mieć rację chociaż zgadzam się, iż w działaniu należy podporządkować się woli większości.

DO KOLEGÓW DELEGATÓW

Po prostu jestem wściekły. Przez beztroskę czy przez niezrozumienie /złą wolę odrzucenia/ znacznej części delegatów straciłem dwie wolne soboty. Straciłem, w dosłownym znaczeniu tego słowa, ponieważ spędziłem je na Zebraniu Delegatów Organizacji Zakładowej i nic z tego nie wyszło. Ponieważ znakomita część delegatów nie raczyła przyjść na to spotkanie lub je przed zakończeniem opuściła. Od razu wyjaśniam, że nie mam pretensji do tych co chorowali lub mieli inny naprawdę ważny powód nie przybycia lub wczesnego wyjścia. Takich przypadków nie da się uniknąć, ale nie wierzę, aby usprawiedliwiło to nieobecność połowy delegatów. Muszę również wyjaśnić, że staram się pisać te słowa nie z pozycji przewodniczącego KZ, ale z pozycji delegata.

Otóż dwukrotnie, już kłopoty z quorum na Zebraniu Delegatów. Świadcza, że w naszej organizacji nie jest najlepiej. To, znaczy, że nie wszyscy szanowni koledzy zrozumieli jaką mają pełnić rolę jako przedstawiciele związkowi. To znaczy, że jeszcze wielu uważa, iż zgadzając się na pełnienie funkcji delegata nie biorą na siebie żadnych obowiązków. Pewnie sądzą, że zostali upoważnieni do wybrania tzw. władz związkowych i na tym ich rola się skończyła. Chciałbym wszystkim umyślowić, że organizacja nasza liczy blisko 7 tys. członków, czy jest do pomyślenia by problemy tej wielkiej masy były rozwiązywane tylko przez wąskie grono ludzi jakim jest Komisja Zakładowa, zwłaszcza teraz, kiedy problemy te są szczególnie nabrzmiałe, kiedy

Związek jest ciągle jeszcze w stadium organizacji.

Zdumiony jestem wypowiedziami części delegatów w czasie ostatniego zebrania /28.II.81/. Okazuje się, że wielu dowiedziało się o zebraniu dopiero w ostatniej chwili, że nie wiedzieli jaki miał być program tego zebrania. Co było powodem wstrzymania informacji nie wiem. Podejrzewam jednak, że tą przyczyną było niewłaściwe wywiązanie się z obowiązków delegatów bądź też Komisji Oddziałowych lub jednych i drugich razem. Ciekawy jestem jak członkowie Organizacji Oddziałowych kontrolują działalność wybranych przez siebie przedstawicieli, czy w ogóle interesują się ich działalnością, czy z kolei wybrani przedstawiciele czują się zobowiązani do przekazywania informacji o swojej działalności? Wydaje mi się, że jeśli delegaci rozumieją swoją rolę tylko jako jednorazową akcję, jeśli nie chcą podjąć się ciągłej pracy to powinni z mandatu zrezygnować. Oczywiście ciągłą pracę delegata należy inaczej rozumieć, niż pracę członków Komisji Zakładowej czy Komisji Oddziałowych, chodzi tu raczej o ciągłe osobiste zainteresowanie sprawami związkowymi oraz rozbudzanie takiego zainteresowania wśród członków Związku.

Mam nadzieję, że te kilka zdań wyrażających moją opinię o działalności związkowej, nie obraża nikogo, ale zapoczątkuję dyskusję, w której jak sądzę, jeszcze będę mógł zabrać głos.

KOGO WYBRAŁIŚCIE?!

Oto fakty. W sobotę 28.02.br. odbyła się trzecia część pierwszego /I/ Zebrania Delegatów. Poprzednie zebrania, ze względu na brak quorum /szubackie "ucieczki" szanownych delegatów w trakcie przerwy/, nie mogły efektywnie pracować. W czwartek 26.02. na ponad 60 członków Komisji Zakładowej zjawili się 33 osoby, przy czym do końca dotrwało niewiele ponad połowa tej liczby. Jeśli do tego dodamy próby rozszerzenia zakresu działania /i kompetencji/ Komisji Rewizyjnej, objawy formalizowania stylu pracy Prezydium /mam na myśli ustalenie terminu spotkań z władzami "szkoły" według kalendarza/, a nie wówczas gdy jest to konieczne/, brak odzewu ze strony Komisji Oddziałowych w sprawach przekazywanych im do konsultacji związkowej, to rokowania dla naszej organizacji na najbliższą przyszłość nie są zbyt optymistyczne.

Dlaczego tak się dzieje? Moim zdaniem, źródło tego typu zjawisk tkwi w tym, że wszyscy uwierzyliśmy po raz kolejny w cudowną moc "pisanego". Skoro Statut przewiduje demokratyczną ordynację wyborczą, demokratyczną strukturą Związku etc., to przeciwieństwo zostało już zalepiane. Po co wysilać się? myśli sobie jeden delegat z drugim przemijając ku drzwiom, a inny przysięga się do włożenia aureoli, z

napięciem "sumienia Związku" wraz z tego prokuratorą. Czy tylko w działalności związkowej występują takie objawy? Nie, niestety nie. Przykład ze znanej nam rzeczywistości. W dyskusjach, toczących się nad projektami ustawy o szkolnictwie wyższym, na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia struktur, zależności, podległości itd. Klasyczny problem: katedry czy zakłady? a może zespoły? W ferworze zapomina się m.in. o tym, że wszystkie reorganizacje przeprowadzone na naszym podwórku, były realizowane /w gruncie rzeczy/ przez tych samych ludzi. Czy można więc dziwić się i oburzać, że zespoły w wielu przypadkach mają nader wszelkie symptomy katedr, a zakłady były wręcz ich powieleniem?

Skoro wiara w schematy, struktury, wszelkiego typu formalizmy, jest tak rozpowszechniona, to nic dziwnego, że i na naszym polu dostrzegalne są jej objawy. A przecież musimy wreszcie zrozumieć, że nawet przy najbardziej sprzyjających warunkach strukturalizm Związku jeśli nie zostanie utrzymany pewien minimalny poziom aktywności jego członków, wszystko weźmie w żeb i obudzimy się na znanej "zapaskudzonej", łącznie, gdzie statowi działacze zrobią i pomyślą /i/ za nas... lecz bez nas. I to wcale nie muszą być źli ludzie, podstawie-

ni agencji różnego autoramentu służb itp. Po prostu znowu dojdzie do sytuacji określanej mianem "oderwania się od mas", a przecież - przedstawicielski charakter organów "Solidarności" w połączeniu z obowiązkiem brania czynnego udziału w życiu Związku, stanowi olbrzymią szansę, której nie wolno nam zaprzepaścić. Poza wspomnianą aktywnością wszystkich członków organizacji, warunkiem jej realizacji jest wybór takich przedstawicieli, którzy nie lekceważą zaufania jakim ich obdarzono, ludzi którzy wyrażając zgodę na kandydowanie w wyborach zdecydowali się na wiele dodatkowych obowiązków bez perspektywy nagród i zaszczytów. Najwyższy czas, abyś drogi Czytelniku przyjrzał się swoim przedstawicielom, rozliczył ich z kilkumiesięcznej działalności. Nie po to, aby wyżyć się, poczuć się "w prawie", ale przede wszystkim dlatego, że będzie to również okazja do własnego rachunku "sumienia związkowego". Ot, przykładowo, z mojego rozliczenia wynika, że popełniłem błąd głosując na niektórych delegatów, którzy nie wykazują praktycznie żadnego zauważalnego zainteresowania działalnością Związku. Ich wybór był ukłonem w stronę wieku, doświadczenia, pozycji zawodowej, a właściwie - klasycznym błędem polegającym na tym, że uczciwość, osiągnięcia zawodowe, brak nałogów itp. zalety, potraktowałem jako kwalifikacje, a nie warunek konieczny działalności społecznej kandydata. No cóż, siła przyzwyczajenia plus analogia: "to jest dobry dyrektor, uczciwy /!/, każdemu rękę poda ...".

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt działalności organizacji związkowej. Jak dotychczas wymieniałem trzy elementy warunkujące demokratyczne działanie. Lapidarnie można je nazwać tak: właściwe struktury, aktywność członków, odpowiedni ludzie przedstawicielami swoich wyborów. Czwartym elementem jest jawność życia związkowego. Nie deklarowana lecz rzeczywista, umożliwiająca działanie "sumienia" Związku /pozwalam, tu sobie użyć określenia kol. Wójcika/, którym są wszyscy jego członkowie. Oceniając aktualną sytuację w naszej organizacji, trzeba przyznać, że z tą jawnością jest nawet dobrze z plusem, lecz coś z tego, skoro ma być kto z niej korzysta. Podobnie nie można mieć zastrzeżeń do struktur przewidzianych w Statucie, czyli ... remis? Gdyby nie sprzężenie zwrotne występujące w wyżej wymienionym "kwartecie", sytuacja może nie byłaby aż tak alarmująca, ale ... jest inaczej. Bo coś z jawności życia związkowego, skoro członkowie organizacji pozostają bierni, po co demokratyczne struktury, jeśli nie odpowiedni ludzie będą je realizować? Spróbujmy jak najszybciej rozważyć sygnalizowane problemy, bo od nich zależy m.in. jakość działań, także tych o najwyższej randze, mających na względzie interesy wszystkich członków NSZZ "Solidarność".

Ludomir Jankowski

rekopisy z ostatniej chwili
rekopisy z ostatniej chwili
rekopisy z ostatniej chwili

CZESŁAW MIŁOSZ



Pan da siłę swojemu ludowi,
Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo
pokoju
Psalm 29, 1-11, tłum. Cz. Miłosz

W kolejnych numerach "Informacji" zamierzamy drukować wiersze Czesława Miłosza. Będą one drukowane w układzie umożliwiający złożenie pełnych tomików we własnym zakresie. Sądymy, że nasza inicjatywa spotka się z szczerym przyjęciem Czytelników.

W bieżącym numerze zamieszczamy notę biograficzną Laureata Nagrody Nobla.

NOTA BIOGRAFICZNA

Czesław Miłosz urodził się w Ssetejniach, na Litwie, 30.06. 1911 r. Studiował polonistykę na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie tylko dwa tygodnie, po czym przeniósł się na prawo, które ukończył w roku 1934. Przez cały okres studiów należał do Sekcji Twórczości Oryginalnej Koła Polonistów. Debiutował w studenckim piśmie "Alma Mater Vilnensis". Był członkiem grupy poetyckiej "Żagary" zaliczanej do nurtu Drugiej Awangardy. Pierwszy jego tom to "Pamięć o czasie zastępnym" /Wilno 1933/. W rok później Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie przyznał mu nagrodę za twórczość poetycką. Przed wojną wydał jeszcze tomik "Trzy zimy" /Wilno 1936/.

W latach 1930 - 39 pracował w dziale literackim Polskiego Radia w Wilnie i w Warszawie. Podczas wojny przebywał w Warszawie, gdzie współpracował z podziemiem kulturalnym. W okresie okupacji Miłosz, jako pierwszy, wydaje w konspiracji tomik odbity na powleczu "Wiersze", Warszawa 1940/ pod pseudonimem Jan Syruc. Współpracował m.in. J. Andrzejewskim/ przy wydawaniu antologii poezji antyfaszystowskiej "Pieśń niepodległa" /Warszawa 1942/.

W powojennej Polsce publikuje obszerny zbiór "Ocalenie" /Warszawa 1945/, do którego weszły wiersze przedwojenne i pisane w czasie wojny.

W latach 1945 - 49 przebywał na placówce dyplomatycznej w Waszyngtonie, w r. 1950 był attaché kulturalnym w Paryżu. W 1951 roku zdecydował się pozostać za granicą.

W r. 1958 mianowano go wykładowcą, a od 1960 roku jest profesorem Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley.

Na emigracji, Czesław Miłosz swiąsak się ze znajdującym się w Paryżu Instytutem Literackim wydającym m.in. miesięcznik "Kultura".

W Paryżu ukazały się tomiki: "Światło dzienne" /1953/, "Traktat poetycki" /1957/, "Król Popiel i inne wiersze" /1962/, "Gućto zaozarowany" /1964/, "Miasto bez imienia" /1969/, "Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada" /1974/.

W Londynie ukazały się: wybór wierszy /w Oficynie Poetów i Malarzy, 1967/ i "Selected Poems" /w The Seabury Press, 1973/. Natomiast w Ann Arbor ukazał się najobszerniejszy wybór wierszy pt. "Poems" /Utwory poetyckie, w Michigan Slavic Publications, 1976/.

Miłosz napisał dwie powieści. Pierwsza - w 1952 r. pt. "La Prise du Pouvoir" /Paryż, 1952/. Otrzymała ona nagrodę Prix Littéraire Européen /1953/. Powieść była tłumaczona na język polski

/"Zdobycie władzy", Paryż 1955/, niemiecki, angielski, hiszpański, gujarati, Telugu, indonezyjski. Druga powieść - "Solina Isy" /Paryż 1955/, wydana w językach: polskim, francuskim, niemieckim i włoskim.

Proza niepowieściowa wydawana w Paryżu to: "Zniewolony umysł" /traktat polityczny, 1953; odpowiedź na tragiczną sytuację w jakiej

znalazała się literatura polska po 1949 roku/, "Kontynenty" /1958/, "Rodzina Europa" /1958/, "Człowiek wśród skorpionów" /studium o St. Brzozowskim, 1962/, "Prywatne obowiązki" /1972/, "Ziemia Ulro" /1977/, "Ogród nauk" /1979/.

Miłosz jest także tłumaczem na język polski utworów wielu poetów /Eliot, Blake, Baudelaire, Kavafis, Ieffers/. Wydał też tłumaczenia pism Simone Weil, Teanne Hersch i Daniela Bella.

Na język angielski przetłumaczył poezję Wata, Herberta i wydał antologię "Postwar Polish Poetry". Opublikował także po angielsku "Historię Literatury Polskiej" /1969/.

W r. 1977 opublikował tłumaczenie Ewangelii według Św. Marka /Znak, Tygodnik Powszechny/, natomiast w 1979 r. w Paryżu - Księgę Psalmów. Ostatnio przetłumaczył dalsze księgi Starego Testamentu: Księgę Jozas /Tygodnik Powszechny, 1977/, Treny Jeremiasza /1981/, Księgę Hioba, Pieśni nad Pieśniami, Księgę Rut oraz /obecnie/ tłumaczy Księgę Estery.

W Polsce, od czasu emigracji /1951/, ukazały się tylko nieliczne wiersze w antologiach /m.in. w antologii Maciejewskiego i Grochowiaka/. Dopiero w ciągu kilku ostatnich lat wydawnictwom działającym poza zasięgiem cenzury udało się szamać obowiązujący zapis cenzury i przywrócić Miłosza Polakom. Niezależna Oficyna Wydawnicza wydała: "Zniewolony umysł" oraz tomiki wierszy: "Traktat poetycki", "Traktat moralny", "Król Popiel i inne wiersze", "Miasto bez imienia", "Gdzie słońce wstaje i kędy zapada". Oficyna Poetów wydała tom "Wiersze".

Nagroda Nobla przyznana 9.10.1980 r. Miłoszowi wieńczy długą serię wyróżnień jakimś uhonorowanie naszego słynnego pisarza i poety. Spośród nich należy wyróżnić Nagrodę Literacką im. Kistera /1967/, nagrodę Fundacji im. Iurzykowskiego /1968/, nagrodę polskiego PEN-klubu przyznaną za twórczość przekładową /1974/, doktorat honoris causa Uniwersytetu w Michigan /1977/, bardzo wysoko cenioną Międzynarodową Nagrodę Literacką Neustadt /1978/.

Redakcja "Informacji", życzy Czytelnikom i sobie edycji dzieł wszystkich Czesława Miłosza.

UWAGA

W następnym numerze "Informacji" także: odczyt wygłoszony przez Czesława Miłosza w dniu 8 grudnia 1980 w Akademii Szwedzkiej w Sztokholmie oraz wiersz „Bramy arsenału” z tomiku „Trzy zimy” wydanego w Wilnie w 1936 roku



Z KRAJU

LIST OTWARTY DO CZŁONKÓW NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

Nawiązując do listu otwartego kol. J. Sienkiewicza do członków NSZZ "Solidarność" opublikowanego przez "Trybunę" w nr 21 z dnia 28.01.81 r. uważamy, że działalność społeczna nie polega na częstym sabieraniu publicznie głosu, lecz na pracy włożonej na rzecz tego społeczeństwa, a w naszej pracy związkowej - to organizacja wewnętrzna MKR-u i jedność związku "Solidarność" w naszym regionie.

Niestety pod tym względem kol. J. Sienkiewicz niewiele pozostawił po sobie, jeżeli można mówić o tym, że coś dobrego zostawił.

Chcemy, żeby czytelnicy "Trybuny" wiedzieli, że piszący ten list są członkami PZPR o stażu członkowskim od 2 do 16 lat i nie stwierdziliśmy, aby w stosunku do nas były czynione gdańskie przeciwdziałania bądź zarzuty związane z przynależnością partyjną.

To wszystko zależy od tego kto komu służy, czy ktoś wszedł w jakieś układy czy nie. Uważamy, że jeżeli człowiek uczciwie służy ludziom osakowanym i skrzywdzonym to nie powinno mieć żadnego znaczenia do jakiej organizacji należy. Ważne jest, aby dobrze i uczciwie służyć, zgodnie z duchem odnowy jaki powstał w naszym kraju po wielkich strajkach sierpniowo-wrześniowych. Każdy uczciwy Polak powinien dołożyć wszelkich sił, aby ten duch odnowy niesiony przez większość członków PZPR oraz związek zawodowy "Solidarność" i inne związki umocnił się i prowadził do jedności narodowej.

Bardzo łatwo jest zarzucić komus niewłaściwe postępowanie lub stawiać pod znakiem zapytania jego wartość i poziom moralny, ale zanim to się uczyni, to należy spojrzeć uczciwie na siebie: jak pracuje? po co pracuje?

Jeżeli na te pytania każdy uczciwie odpowie, to znajdzie swoje miejsce - jako działacza związkowego, bądź jako pracownika w swym zakładzie na swoim stanowisku pracy.

Nie wiemy kto zarzucał kol. Sienkiewiczowi przynależność partyjną i kto żądał publicznego wyznania "niewybaczalnego błędu" - na pewno nie uczynili tego działacze związkowi z MKR-u. Ale jeżeli ktoś na posiedzeniu prezydium MKR-u używa zwrotu "śmierdzi mi to kościółem" i ostatecznie opuszcza posiedzenie prezydium, to wniosek nasuwa się sam.

Związek jest przecież światopoglądowo otwarty, ludzie o innym światopoglądzie nie mogą być poniżani lub wręcz wysmiewani.

Mówiąc o kościele w Polsce proponujemy zapoznanie się z historią Polski w całości, a nie z jej wybranymi fragmentami. W liście swym kol. Sienkiewicz podaje "ostatnie działania doprowadziły do wyeliminowania kilkunastu osób - głównie, że wyłączenie członków PZPR z MKR-u".

Należy mówić jasno i prawdę - to zakład pracy KWK "Manifest Lipcowy" decyzją walnego zgromadzenia delegatów odwołał ze składu MKR-u nie kilkanaście lecz 4 /cztery/ osoby i nie wszyscy z tych osób są członkami PZPR. W tej kwestii na jednym z posiedzeń prezydium MKR-u wyraźnie powiedzieliśmy, że członka MKR-u może odwołać wyłącznie macierzysty zakład pracy.

Wyjaśniamy, że uchwałę ZKR-ów z dnia 10.01.81, MKR w Jastrzębiu został sobowłazą do podjęcia działań zmierzających do połączenia MKR w Jastrzębiu i MKZ Katowice. Do tego celu, uchwałę prezydium MKR, został powołany 5-cio osobowy zespół, który z ramienia MKR prowadził rozmowy z MKZ Katowice i każda ze stron przedstawiła w tej sprawie swoją propozycję. Nieprawdą jest, że ów 5-cio osobowy zespół z MKR-u Jastrzębie pod wpływem "doradcy" kol. H. Wuttke podjął decyzję o odwołaniu kol. Sienkiewicza jako "osoby skompromitowanej".

Rzecz przedstawiała się całkiem inaczej - zespół z MKR Jastrzębie zaproponował połączenie się bez wskazywania przewodniczącego, a zatem nie tylko kol. Sienkiewicza, i w swej propozycji nie użył słów "osoby skompromitowanej" - co zawarte jest w notatce ze spotkania przedstawicieli MKR i MKZ.

Dodajemy, że koncepcja ta została aprobowana przez prezydium MKR i którą kol. Sienkiewicz zna, oraz w tej sprawie nie zasięgnięto rady kol. H. Wuttke. Kol. H. Wuttke był jedynie doradcą zespołu w spra-

wie preradegowania projektu uchwały dotyczącej utworzenia jednego zarządu regionalnego związku w naszym województwie. Treść projektu tej uchwały również akceptowało prezydium MKR.

Dziwi nas tylko fakt szybkiego rozprzestrzeniania listu otwartego kol. J. Sienkiewicza - kiedy w kraju panowało napięcie, a związek walczył o dostęp do środków masowego przekazu. Swoją drogą należałoby zapytać: komu lub czemu to miało służyć?

Podpisali następujący członkowie partii: M. Kosiński, G. Stawski, J. Leszczyński, Zb. Bogacz, Zb. Rygiel, M. Piotrowski, K. Baczyński, A. Siemaszkiewicz, A. Szveda, B. Borys-Pięstrzyńska, St. Bajda, A. Wincowski, A. Mrowiec.

Powyższy tekst będziemy starali się opublikować w środkach masowego przekazu.

/przedruk z Biuletynu Informacyjnego Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych "Solidarność" nr 4/33/ /81 Gdańsk 3.02.1981/.

GDAŃSK. Pracownicy oddziału "Warcu" zaskarżyli do Sądu Komitet Miejski PZPR o odszkodowanie w wysokości 500 tysięcy złotych. Taką stratę poniósł "Warcu" w wyniku 12-godzinnego strajku, ogłoszonego w związku z nie zatwierdzeniem przez KM PZPR nominacji dwóch kandydatów na dyrektorów, wytypowanych przez załogę /kandydaci byli bezpartyjni/. Komitet ostatecznie nominacje zatwierdził.

JEDNOŚĆ nr 6 /24/

ŁÓDŹ: W dniu 19.02. o godz. 13.00 cywilni funkcjonariusze SB wtargnęli do mieszkania Wojciecha Hempla i aresztowali obywatelkę czeską Lindę Winsh. Przebywała ona od roku w naszym kraju i ostatnio aktywnie wspierała strajk łódzkich studentów. 19.02. wieczorem na żądanie władz CSRS została odstawiona na przejście graniczne.

WARSZAWA: 25.02. minął 76 dzień głodówki Zygmunta Gołkowskiego - członka Konfederacji Polski Niepodległej. Rozpoczął on ją w więzieniu 2 grudnia 1980 r. Zgodnie z uzyskanymi informacjami od dziesięciu dni leży w ciężkim stanie w więzieniu.

KRAKÓW: 24.02. w mieszkaniu krakowskiego studenta Wojciecha Sumienia, współpracownika wydawnictwa "Kryż Nowohucki" dokonano rewizji. W wyniku przeszukania zabrano "Raporty Katyńskie", "Wojna z Rosją o niepodległość", publikacje "Kryża Nowohuckiego", "Robotnika" i "Komunikaty KOR".

STARY SĄCZ: 23.02. znaleziono martwego Stanisława Kiliga /lat 59, był żołnierz AK/ - przewodniczącego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" w Gminnej Spółdzielni. Ciało znaleziono koło zakładu pracy zmarłego. Przyczyną zgonu nie podano.

BYDGOSZCZ: 24.02. o godz. 22.00 funkcjonariusze MO zatrzymali Marka Szczygłę - członka MKZ. Zabrano mu Serwis Informacyjny, plakaty "Solidarności Chłopskiej" oraz plakaty z żądaniem uwolnienia więźniów politycznych. Podobnie postąpiono ze współpracownikiem MKZ Zbigniewem Płakiem /zabrano mu m.in. wiersze Czesława Miłosza/, którego przesłuchiwano godzinę, pytając o współpracę z "Solidarnością".

KIERNIOWICE: Komisja ekspertów powołana przez wojewodę skierniewickiego stwierdziła przydatność budynku KW PZPR na cele służby zdrowia i oświaty. Plenum KW podjęło uchwałę o wykończeniu budynku zgodnie z jego przeznaczeniem.

SZCZECIN: MKR szczeciński skierował pismo do Sejmu PRL, Rady Ministrów, Rady Państwa, KO PZPR, KKP Gdańsk w sprawie wystąpienia Stanisława Kani na zjeździe KPZR. Sprzeciwia się w nim takiej ocenie sytuacji w naszym kraju, jaka została przedstawiona w tym wystąpieniu, bowiem wypacza ona prawdziwe oblicze kryzysu. Szczecińska "Solidarność" protestuje przeciwko obrażaniu naszego Związku.

Z REGIONU

Z KOTARNIKA WIEJSKIEGO AGITATORA

Sala jest niezbyt wielka, w sam raz dla tych kiludziesięciu gospodarzy. Nie są to wszyscy mieszkańcy wsi, ani też - zapewne, wszyscy członkowie Kółka. Siedzą w paltach, wolno paląc. Za stołem prezydyalnym przewodniczący Kółka, naczelnik gminy, przewodniczący gminnego zarządu Kółek Rolniczych i jeszcze trzy osoby. My siedzimy za stołem z boku, pod ścianą. Ani do prezydium, ani do reszty sali nie pasujemy.

Doroczne walne zebranie członków Międzykółkowej Bazy Maszynowej. To niby to samo, co Kółko Rolnicze, ale - nie to samo. "Nie daliśmy się". Sprawozdanie zarządu, komisji rewizyjnej, dyskusja. W programie jest też przyjęcie nowego, posierpniowego statutu Kółek i walne wnioski. Nie bardzo widać, gdzie w tym da się zmieścić punkt: "Solidarność Wiejska", ale pan P. robi uspokajające gesty - zmieszcza się.

O wsi wiemy niezbyt wiele. Odpowiadając na apel Akademickiego Biura Pomocy Wsi /a zarazem na apel naszej ciekawości/ zgłosiliśmy się u pana P. To on ma zamiar zorganizować Koło i kontaktować się w tej sprawie z Uniwersytetem i Mazowiecką. Twarzą i zachowaniem pan P. przypomina Zagłobę. Dobroduszny, ale widać, że kiedy trzeba - nie popuści. "Tu wszyscy ze wschodu - mówi. Roboty się nie boją, dobrzy gospodarze. Ale i dobrze wiedzą z kim mają do czynienia". A pan skąd? - pytamy. "Zależy, jak liczyć". Właściwie to spod Stanisławowa, ale przyszedł tu z ruskim wojskiem, a wcześniej, od czterdziestego, był jeszcze dwa lata Syberii. "Panowie, dobrze ja znam to wszystko. Ale teraz się zmieni" - powiada. "Szkoda, że ojcowie nasi nie żyli" - dorzuca żona. Ojcowie obojga państwa P. przed wojną byli działaczami chłopskimi. Jej - na dodatek nauczycielem. "Ojciec to do końca czekał, że się coś zmieni" - mówi pani P. Radia słuchał i czekał. To cud,

o.d.na str.8

c.d. ze str. 7

panie, to co się stało teraz w Polsce! Gdyby nasi ojcowie z grobu wstali, to oni by się ośmieszili! Oni by rośli!" A pan P. Dodaje: "Jakby oni ten cud zobaczyli, to oni by już drugi raz nie umarli!" Pan P. nie ma wygórowanych żądań - "Niechby tylko odczepili się od naszych dusz!"

Gdańsk, a zebranie biegnie zwykłym trybem. Kto za, kto przeciw, kto się wstrzymał, nie widzę - przewodniczący nawet nie udaje, że zlicza głosy, mało kto fatyguje się podnieść rękę. Głosuje się nowy statut Kółka Rolniczego. Dyskusja niemiła - nikt nie zna treści statutu, nawet przewodniczący mówi, że stary był lepszy. Nowy statut za to daje wszystko, czego można chcieć, nawet więcej. Po co więc dyskutować i jak się sprzeciwić? Zresztą, wszystkie sąsiednie wieś przyjeżdża... Uszupełniając informację, przewodniczący gminnego zarządu Kółek zaczyna od słów: "Kółka Rolnicze są zawodowym związkiem rolników indywidualnych". I szerkając z ukosa na nas dorzuca: "niezależnym i samorządnym". Już wiemy, jak się podpiąć. Ale, to po przerwie.

W przerwie podchodzi do nas pan K., z sąsiedniej wsi. Tam już mają "Solidarność Wiejską". Na wszelki wypadek przyniósł ze sobą statut. Przyda się, bo my - jadąc w trybie nagłym - nie zabraliśmy. "Byłem wczoraj we Wrocławiu, to wziąłem" - mówi. "Ja też byłem - pan P. nie chce być gorszy - i wszystkich się dowiedziałem". Mimo tej deklaracji słucha jednak uważnie rad doświadczonych kolegów. Pan K. mówi, że nie powinni byli przyjąć nowego statutu Kółek. Oni u siebie nie przyjęli. "To czemu nie mówili?" - odpowiedź jest wzruszeniem ramion. Tu każdy musi mieć swój rozum.

Po przerwie chłopci ruszają do ataku. Tu nie skosili, tam na próżno jeździli, a tam wzięli kupę grosza nie wiedząc za co. Masa konkretnych spraw. Fajwięcej emocji budzi kasacja sprzętu rolniczego w Kółkach. Jak się mogą sorientować jest to główne źródło zaopatrzenia chłopów w maszyny. Sprzęt, będący własnością chłopów, za ich pieniądze kupiony, przez nich opłacany za używanie jest wyceniany przez rzeczoznawców. Za wysoko. Cenę spuszcza się o ileś tam procent w ciągu trzech miesięcy. Potem maszyna znowu czeka na chętnych. "Po co mam czekać trzy miesiące? Dajcie od razu taką cenę, jaką jest warta maszyną! Jak bym teraz kupił, to za miesiąc wyjadę w pole, a dacie w maju - to co mi z tego?" Jeden z chłopów ma sprawę do naczelnika gminy - "Niech pan powie, naczelniku, czy pański podpis coś znaczy?" - Konsternacja. Naczelnik jest ostrożny - wie z kim gra: "Hmmm... To zależy, o co o panu chodzi". "No, tak w ogóle - znaczy czy nie? Bo jak ja coś podpisuję, to znaczy zawsze! - naciska chłop. Naczelnik przyznaje więc, że z nim jest podobnie. I na to właśnie czekał chłop! Teraz naczelnik musi wysłuchać, a my razem z nim, opowieści o skasowanym traktorze, który chłopu został przydzielony podpisem naczelnika. Potem okazało się, że tego przydziału nijak nie można zrealizować. "Więc jak to jest z tym podpisem? Ostatecznie władza powinna być władzą!"

"Ja wam powiem tak po prostu" - mówi naczelnik - i po prostu opowiada o zwykłym, ordynarnym złodziejstwie. Jak to na kasowany traktor Kółko /zarząd czy inny czynnik/ może mieć innego chętnego, który buforem, zapówkami zaklepie sobie towar. Potem robi się wszystko, żeby prawowitego nabywcę zmieścić - ginie akumulator, pompa wtryskowa, rozrusznik, koła, pojawiają się za to trudności. "To co pan na takie złodziejstwo - naczelniku?" Okazuje się, że władza nie może nie. Śledztwo trwało by za długo, potem by i tak umorzyl z braku wimpych. A czas płynie, maszyny niszczej - pan naczelnik zdradza wyraźną troskę o te maszyny, które by się zmarnowały z powodu ciągnących się czynności urzędowych. Ale chłopci są zjadliwi - "Tu nie o czas idzie. Przecież za ten sprzęt ktoś odpowiada, magazynier, czy kto. W protokole kasacji pisze - co jest, czego nie ma i co tu długo śledzić! Pan wie, że nie o to tu chodzi". Inni kiwają głowami. Też wiedzą. My - możemy się tylko domyślać.

Myślę, że to wzburzenie chłopów nie jest efektem ostatnich miesięcy, że co roku zebrania wyglądały podobnie. Prezydium wygląda na przyzwyczajone do tych ataków. Nowością jest za to przewijające się od czasu do czasu hasło "Solidarność Wiejskiej". Wiąże z nią ogromne nadzieje, które na razie trudno jeszcze sprecyzować. I to może zmienić sytuację. Jeżeli Związek Rolników potrafi nadać kierunek chłopskiemu niezadowoleniu i zachować ciągłość nacisku, to może nie będą musieli co roku powtarzać tego samego. Ale - nie będzie to łatwe. Ludzie poruszają codzienne problemy, a życie samo stwarza ich wielką różnorodność. Co tu będzie najważniejsze? Chyba uzyskanie realnego wpływu na zachowanie władz lokalnych. A może wpływ jeszcze i na to, żeby ta władza stała się władzą? Bo jak naciskać galarete? Ważne będzie na pewno ograniczenie korupcji i marnotrawstwa, wyprostowanie bzdurnych przepisów. Ale - jak? W końcu wygląda na to, że w "naszej" Basie władze wybrane były zgodnie z wolą członków. Sam naczelnik przyznaje, że MEM był przedmiotem jakichś nacisków w przeszłości. Coś władze chciały zmienić, ale chłopci się nie dali. A po roku stawia się zarządowi zarzuty kumoterstwa w społeczności małej, pełnej krewnych, znajomych, pociotków i przyjaciół? Z kolei udolność w zarządzaniu sporym majątkiem nie bierze się, niestety, z samego wyniku głosowania. A jeszcze - masa krepujących przepisów, brak najprostszych maszyn, księgowy układ cen: "jeżeli dalej tak będziemy działać, to długo nie będzie co jeść". Chociaż, może... Bo jeden z dyskutantów

mówi: "Ja bym tam widać, co robić". Niestety, nie zdradza na razie recepty.

I jeszcze jeden problem dla "Solidarności Wiejskiej". Jak zachować ciągłość nacisku w połączeniu z sezonowym spiętrzeniem prac? Kto to będzie robił - statowy personel, działacze poświęcający dla ogółu własne gospodarstwo interesy? A jeszcze rozproszenie - zarówno terytorialne, jak i merytoryczne. Tu się nie zwolą zebrania w przerwie śniadaniowej czy po fajranci. Trudno będzie ludzi zebrać do kupy, jeszcze trudniej - dojść do jednomyślności.

Konkretnie chłopskie sprawy ciągną się. Mijają godziny i nikt nie zwraca uwagi na moją podniesioną rękę. Kiedy w końcu przewodniczący oddaje mi głos, jeden z chłopów krzyczy: "O nie!" i referuje kolejną sprawę.

Wreszcie - ja. Mówię, co wiem. O "Solidarności Wiejskiej", o konwencji MOP, o rejestracji, o wyniku negocjacji w Rzeszowie i Ustrzykach /tyle też pewnie sami słyszeli w radio/, o stanowisku naszej "Solidarności" w sprawie chłopskiej. Czytam deklarację MKZ-u w tej sprawie /przypadkiem podchodzi ona z regionu Mazowsze/. Odczytuję fragmenty statutu "Solidarności Chłopskiej", długopisem poprawionym na "Wiejskiej!". Nie wchodzę w szczegóły, bo diabli wiedzą, co w statucie jest jeszcze aktualne. Wreszcie prostuję informację prezesa Kółek, że Kółka Rolnicze to jednak nie związki i koniec, cytując slogan: Kółka rolnicze - punktem usługowym, "Solidarność Wiejska" - Związkiem Zawodowym.

"Czy są pytania do pana z "Solidarności"?". Są. Co z statutowymi pracownikami i w ogóle - co z składkami? Nie wiem mówię więc o tym, jak to jest w naszej "Solidarności". Do kontrastu rusza prezes Kółek: "Kto rolnikom wyrówna za okres strajku? Przecież będą jakieś straty?" W sukurs przychodzi sala. "A kto chce pieniędzy za okres strajku? I jakie znowu straty? Przecież jak się nie odstawi, to się nie zmarnuje! Odstawi się po strajku. Tylko z mlekiem jest inaczej, ale można dać świniom albo zawieźć samemu do szpitala czy do przedszkola, żeby się nie zmarnowało!" Tu ktoś opowiada o przebiegu strajku mlecznego gdzieś w Polsce. Widać informacje krążą, są chętnie zbierane, wymieniane i dyskutowane.

Kolejne pytania i kolejne konkretne sprawy. Widać, zostałem uznany za przedstawiciela władzy, bo nie adresuję już swoich żądań do naczelnika. Po każdym pytaniu powtarzam znane już ogólniki: porozumienia stworzyły podstawę, na konkrety trzeba poczekać, wszystko zależy od samych chłopów. Nie jestem zadowolony - na konkretne problemy powinna być konkretna odpowiedź. Ale chłopci nie mają mi tego za złe. Oni się muszą wygadać, wygarnąć co trzeba do samego dna. W końcu wybawia mnie naczelnik - jakby trochę urażony upomina się, że to do niego powinny być adresowane uwagi.

Czy jesteśmy jeszcze potrzebni? Pan P. kręci głową - "poradzimy sobie". Wychodzimy z sali. W drzwiach zapie nam fragment kolejnej chłopskiej supliki: "rozdziela władzę, rozdzielają urzędy, dzieli naczelnik a chłop może tylko gówno dzielić!"

Akademickie Biuro Pomocy Wsi jest ceną inicjatywą. Zgłosz się do pomocy! Dobrze byłoby jednak, abyś lepiej ode mnie znał się na wiejskich konkretach - na cenach maszyn i parników, na funkcjonowaniu mechanizmów - zarówno roztrząsacza gnoju, jak i władzy gminnej, na prawach i statutach. Dobrze by było. Ale myślę, że i bez tej znajomości się przydasz, choćby jako dodatkowy adresat chłopskich żądań. Zresztą, chłopci poradzą sobie i bez ciebie, za to udział w chłopskim zebraniu na pewno przyda się tobie.

Jan Waszkiewicz

17-go lutego odbyło się w gmachu przy ul. Mazowieckiej inauguracyjne spotkanie w ramach powstającego przy wrocławskim MKZ-cie Regionalnego Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych. Pracami przygotowywanymi Ośrodka kieruje członek MKZ-u, K. Rieprz. W spotkaniu uczestniczyli pracownicy naukowcy z Politechniki, Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej, jak też stanowiący większość zebranych, prawnicy z Uniwersytetu oraz instytucji nieakademickich. Zawiązały się następujące zespoły Problemowe: 1. Prawa Karnego i Ustroju Organów Ochrony Prawnej 2. Stosunków Pracy i Związków Zawodowych 3. Polityki i Prawa Rolnego 4. Polityki Społecznej i Ustawodawstwa Socjalnego 5. Problemów Ekonomicznych 6. Analiz Społecznych 7. Informacji i Popularyzacji 8. ds. Form Działania Związku.

Z faktu powstania Ośrodka wypada się tylko cieszyć. Ale poczekajmy z ocenami do czasu podjęcia rzeczywistej działalności. Chyba dobrze byłoby, gdyby licznie włączyli się w prace Ośrodka przedstawiciele dyscyplin nieprawnych. Może powstałyby wówczas inne jeszcze zespoły Problemowe?

SPRAWOZDANIE

z plenarnego zebrania przewodniczących i przedstawicieli Komisji Zakładowych oraz Komitetów Założycielskich NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" regionu Wrocławskiego z dnia 24 lutego 1981 roku;

c.d. na str. 9

c.d. ze str. 8

p.A.T. Wobec choroby przew. MKZ - kol. Piórkowski - zebranie otworzył v-ce przew. kol. Z.Kopystyński. Zebrani odśpiewali jedną zwrotkę Hymnu Narodowego. Następnie kol. Kopystyński przekazał prowadzenie zebrania sekretarzowi MKZ kol. Cz.Stawickiemu, który poinformował zebranych o powstaniu Klubu Dyskusyjnego przy MKZ wrocławskim. Inauguracyjne zebranie odbyło się dnia 3.03.br. o godz. 17.00. Następnie kol. Stawicki odczytał proponowany porządek zebrania:

- 1/ Sprawozdanie z działalności MKZ od czasu ostatniego zebrania
- 2/ Aktualne żądania Związku
- 3/ Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych
- 4/ Propozycje uchwał
 - a/ n.t. regionalizacji
 - b/ n.t. wyborów
 - c/ w sprawie wolnych sobót
- 5/ Strajk studentów
- 6/ Ogólnopolskie Sympozjum nt. "Ocena realizacji porozumień postrajkowych 1980 r."
- 7/ Regionalny ośrodek badań społeczno-zawodowych
- 8/ Dyskusja

Zebrani przyjęli jednogłośnie proponowany porządek zebrania.

ad 1. Kol. Kopystyński omówił nieco szczegółowiej proponowany porządek zebrania.

ad 2. Kol. A.Lenkiewicz mówił o nowych warunkach działania Związku /po kolejnej zmianie rządu/. Powiedział, że przesadą jest mówić o Rządzie Ocalenia Narodowego, pytając jednocześnie przed czym ten rząd ma nas ocalić. Wskazał, że najlepszym probierzem dobrej woli władz jest realizacja tych części porozumień postrajkowych, które nie wymagają żadnych dodatkowych funduszy z kasy państwowej, jak np. umożliwienie Związkowi dostępu do środków masowego przekazu, co jednak nadal nie jest realizowane. Zaprotęstował przeciwko nazywaniu porozumień postrajkowych umową społeczną, proponując raczej termin "pacta conventa". W dalszej części swojego wystąpienia kol. Lenkiewicz wzywał do obrony przed wszelką działalnością osłabiającą, czy nawet wręcz rozbijającą Związek. Następnie zajął się sprawą samorządów pracowniczych stwierdzając, że tworzenie tymczasowych samorządów /przed odpowiednią ustawą/ jest niebezpieczne, ponieważ tworzy się fikcyjne samorzady wg starych przepisów. Zatem powinno się dążyć obecnie do szybszego uchwalenia ustawy, powstrzymując się jednocześnie od tworzenia w tej chwili samorządów pracowniczych. Następnie kol. Lenkiewicz odczytał propozycję uchwały n.t. samorządu pracowniczego. Głosowanie nad uchwałą postanowiono przełożyć do pktu 4 porządku zebrania.

ad 3. Sprawę Związków Zawodowych Rolników Indywidualnych omówił kol. J.Waszkiewicz. Naświetlił różnicę między poszczególnymi odłamami ruchów związkowych na wsi a w szczególności pomiędzy "Solidarnością Wiejską" i "Solidarnością Chłopską". Podkreślił oddolny charakter ruchu rolników w całej Polsce przy jednoczesnym braku ogólnokrajowych autorytetów /takich jak np. Gdańsk w ruchu robotniczym/. W Rzeszowie 4.02. br zapadła decyzja o zjednoczeniu 3 najsilniejszych organizacji wiejskich, tzn. "Solidarności Wiejskiej", "Solidarności Chłopskiej" oraz organizacji rolników indywidualnych "Solidarności" /z okolic Warszawy/ w jedną organizację pod nazwą "Solidarność Wiejska".

Kol. J.Waszkiewicz. zapatrzuje się sceptycznie na trwałość jednoci ruchów

/przy małym dla niej szacunku/, a raczej ten jej odłam, który nie podporządkował się decyzjom o zjednoczeniu, odgrywa rolę dezintegrującą, czy nawet wręcz rozbijającą w ruchu wiejskim, tłumacząc to względami psychologicznymi takimi jak np. poczucie zagrożenia spowodowane malejącym wpływem w środowisku wiejskim. Jak w tej delikatnej sytuacji powinien zachować się NSZZ "Solidarność"?

Wg kol. Waszkiewicza albo opowiedzieć się po stronie zjednoczonej "Solidarności Wiejskiej", albo bardzo ostrożnie i delikatnie pomagać wszystkim stronom oczekując, aż chłopi sami zdecydują. Jedno jest oczywiste: chłopom trzeba pomagać. Na Uniwersytecie powstało

"Akademickie Biuro Pomocy Wsi" pomagające zakładać koła "Solidarności Wiejskiej". "Solidarność Wiejska" pomoc przyjmuje ochotnie, w przeciwieństwie do "Solidarności Chłopskiej".

ad 4. Kol. B.Jako przedstawił propozycje 3 uchwał:

a/ w sprawie regionalizacji.

Kluczowym punktem uchwały była propozycja ograniczenia zasięgu działania MKZ wrocławskiego do administracyjnych granic województwa wrocławskiego w myśl ogólnopolskich założeń KKP. Po odczytaniu propozycji uchwały wybuchła długa, ożywiona dyskusja. Okazało się, że na sali znajdowało się kilkudziesięciu przedstawicieli reprezentujących zakłady pracy zrzeszone we wrocławskim MKZ a znajdujących się w miejscowościach leżących poza granicami województwa wrocławskiego. Protestowali oni gorąco przeciwko zabronieniu im możliwości zrzeszania się we wrocławskim MKZ, argumentując to zarówno lepszą pracą naszego MKZ jak i łatwiejszą komunikacją z Wrocławiem.

Kol. Majko pisał się w argumentacji uzasadniającej uchwałę, tłumacząc, że takie administracyjne ograniczenie obszaru działania Związku ułatwi wybory. Po długiej dyskusji zebrani /w głosowaniu jawnym/ odmówili głosowania nad tą uchwałą.

b/ Uchwała przeszła przy 5 głosach wstrzymujących się.

c/ Uchwała przeszła przy 3 głosach przeciwnych i 7 wstrzymujących się.

Następnie przegłosowano uchwałę o samorządzie pracowniczym.

Uchwała przeszła przy 6 głosie przeciwnym i 4 wstrzymujących się.

ad 5. Kol. K.Turkowski naświetlił krótko sytuację młodzieży akademickiej we Wrocławiu: w ubiegłym roku bierność i nieangażowanie się do ogólnopolskiego ruchu; dopiero od lutego jakaś aktywniejsza postawa. Podkreślił niezrozumienie przez społeczeństwo studenckie postulatów, spowodowane przez celowe dezinformującą politykę władz. Apelowo o większą jedność między środowiskiem studenckim a pozostałymi.

ad 6. Kol. T.Wojcik omówił przebieg sesji jaka odbyła się 14-15.02. br. na Politechnice. pt. "Realizacja porozumień społecznych z 1980r". Oceniając ogólnie sesję pod względem merytorycznym wypadła dość dobrze, organizacyjnie - dobrze, frekwencja - niedostatecznie. Przygotowano 1200 miejsc a uczestników było ok. 200.

W końcowej części owego wystąpienia kol. Wójcik wystąpił zdecydowanie przeciwko alkoholizmowi oraz próbom przekupstwa lub osiągnięcia korzyści materialnych z działalności Związku.

ad 7. Kol. K.Pieprz poinformował zebranych, że dnia 17.02.81 powstał Regionalny Ośrodek Badań Społeczno-Zawodowych, w którego skład wchodzi 8 sekcji.

Następnie kol. Seniuta omówił pewne punkty propozycji ordynacji wyborczej do władz regionalnych. Szczegółowe omówienie i dyskusja nad ordynacją odbyła się 5.03.br. o godz. 17.00 w lokalu przy ul. Mazowieckiej.

ad 8. W części dyskusyjnej zebrania głos zabrano kilku przedstawicieli.

Przedstawiciel literatów wrocławskich ostrzegł władze przed zwracaniem uwagi tylko na swoje przywileje, zamiast na realizację elementarnych potrzeb materialnych i duchowych społeczeństwa.

Inne głosy w dyskusji

Czy rzecznicz prasowy Związku K. Modzelewski informuje o sprawach

Związku dziennikarzy państw socjalistycznych?

Skąd bierze się napaściowy ton w prasie krajów ościennych?

Dlaczego w prezydium KKP brakuje przedstawiciela Wrocławia?

Dlaczego nie został uchylony dekret Rady Państwa o uposażeniach i majątkach wyższych funkcjonariuszy państwowych i partyjnych.

Przedstawiciel Akademii Medycznej powrócił do problemu alkoholizmu w Polsce. W dramatycznym wystąpieniu obarczył władze państwa o spowodowanie tak groźnego w swej rozległości problemu.

Zebranie zakończyło się o godz. 20³⁰ odśpiewaniem "Boże coś Polskę".

Sprawozdanie opracował:
Marek Muszyński

Z UCZELNI

SCHIZOFRENIA

"KAŻDY MUSI Z CZEGOS ŻYC, WYJAŚNIAŁ KAT SKAZANOWI
- JA PANA ROZMIEM - ODPOWIEDZIAŁ SKAZANIEC"

Ruch nasz cierpi na schizofrenię! Z jednej strony jest to związek zawodowy, z drugiej - ruch moralnej odnowy. I żeby tylko moralnej! Ale tu wchodzi się jeszcze odnowa ekonomiczna, polityczna, społeczna a nawet językowa /uzgadnianie słów i rzeczy/. W tych warunkach nie trudno o... zresztą, niech kto ciekawy zajrzy do podręcznika psychiatrii, a znajdzie tam opis objawów zaostrzenia procesu schizofrenicznego.

23 lutego byliśmy, jako wysłannicy redakcji, świadkami rozmów

między prezydium naszej KZ i kierownictwem uczelni. W programie było 17 punktów, więc rozmowy trwały bite trzy godziny. Trudno nie odnieść wrażenia, że w wielu punktach nasi przedstawiciele nie mieli sprecyzowanego stanowiska i uzgodnionych poglądów, co /chyby słusznie/ wywoływało odruchy zniescierpliwienia. Nie o to jednak tu chodzi. Rozmowy przebiegały w atmosferze wzajemnego zrozumienia. I o to wzajemne zrozumienie tu idzie. Ot, mały przykładzik. Na zakończenie /był to siłą rzeczy 18 punkt rozmów/ pan Rektor wyjął nasz Informator i poruszył palącą sprawę papieru. Że nie ma, że brak, że uczelnia się boryka... Gazety, okólniki, petycje, informatory, tymczasem, panowie chyba ro-

c.d. na str.10

o.d. 20 str. 9

zumiecie, trzeba też wydawać skrypty, prace naukowe, "Sigmę" itp. itd. Pan Rektor nie negował konieczności drukowania: "są to wszystkie rzeczy, zdaniem panów, potrzebne, ale... np. są tu i wiersze. A to informator...." Jakoś tę sprawę trzeba rozstrzygnąć. Ustalić limit papieru na wydawnictwa niemyślnicze, ustalić priorytety itd. Bo, jak tak dalej to chyba i z druku "Sigmę" trzeba będzie zrezygnować. Jeden z nas próbował szybko zaklepać dla nas papier po "Sigmie", ale pomyśl okazał się przedczesny. Tenor wypowiedzi władz uczelni "powinniśmy się wzajemnie zrozumieć". I - oczywiście - my to rozumiemy. Ale, czy to znaczy, że powinniśmy z miejsca iść na daleko idące porozumienie? Czy właśnie na tym mają polegać negocjacje przedstawicieli prezydium z władzami uczelni, że będą starali się za wszelką cenę /nawet ze szkodą dla związku/ zrozumieli? Podobnie, jak się okazuje, przedstawiciele prezydium mieli zrozumieć /i boją się - zrozumieć/ fakt, że do 16 marca br. niewiele da się załatwić w większości przedstawionych punktów - bo nie wiadomo na czym uczelnia stoi i jak będą wyglądały sprawy w skali szerszej itp. itd. Z takim samym zrozumieniem odebrane powinny zostać fakty, że: do tej pory nikt nie wie komu, dlaczego, ile, za co i KTOI przydzielił talenty na samochody, nikt nie umie sprecyzować sprawy przydziału mieszkań - teraz i w przyszłości, że powołanie służb pracowniczych wymaga czasu, a Rektor nie musiał czytać zarządzenia poprzedniego Rektora z połowy ubiegłego roku w tej sprawie itd. itp. To samo dotyczy sprawy podwyżek, awansów i przeszerzgowania - można to ruszyć na razie jedynie w formie wyjątkowej interwencji w indywidualnych przypadkach. Że w sprawie bazy lokalowej dla KZ będą trudności, bo trzeba będzie kogoś usunąć, żeby I czy panowie to rozumiecie Wszystko to rozumieliśmy. Ale, niestety, bardzo dobrze rozumieli to przede wszystkim nasi przedstawiciele związkowi. I to jest niedobre.

Przed dziesięcioleciem kazano nam rozumieć obiektywne trudności, to - że trzeba czekać i rezygnować, że trzeba mieć na względzie, że dobro pojedynczego człowieka to nie to samo, co dobro ogółu, a przecież wszystkim nam powinno zależeć na dobru ogółu /jakby ten ogół nie był w gruncie rzeczy sumą pojedynczych ludzi/. A w ogóle - być człowiekiem.

Sierpień i późniejsze porozumienia wyrosły jednak właśnie z braku zgody na takie rozumienie. Chociaż, wszystko wskazuje na to, że powoli, powoli, ale jednak nieubłaganie znowu mamy zacząć rozumieć. I, zaczynamy! Problem pogłębia jeszcze bardziej nasze wewnętrzne rozdarcie: Czy mamy jednocześnie rozumieć potrzebę zwolnień - bo uczelnia się reorganizuje i jednocześnie walczyć o prawa pracowników, uwzględniając ich życiowe warunki? Czy jednocześnie mamy rozumieć potrzebę reglamentowania nam papieru oraz fakt, że nasza odnowa /jak każda/ żywi się właśnie papierem, bez niego zдохnie z głodu.... Czy my naprawdę musimy rozumieć to, że jak hotel "Olimp" przeznaczony się na mieszkania dla młodych małżeństw z dziećmi to upadnie współpraca z zagranicą, bo przybyśże z różnych krajów nie będą mieli gdzie mieszkać, a wynajęcie pokoju w hotelu miejskim kosztuje bardzo drogo i uczelnia na to nie stać? I tak dalej i tak dalej

Naszą sprawą jest zrozumieć, że wszystkiego i wszystkich jednocześnie zrozumieć się nie da. Ale - sprawą Komisji Zakładowej jest zrozumieć że jest przede wszystkim, a właściwie - wyłącznie - reprezentantem członków/ a nie: polskiej racji stanu, dobra nauki polskiej, bilansu płatniczego itd./.. Nie możemy znaleźć się w sytuacji, kiedy rozumiemy wszystko i wszystkich - przestaniemy, jako Związek Zawodowy rozumieć wreszcie siebie i przestaniemy wiedzieć o co nam chodzi.

Lech Ignaszewski
Jan Waszkiewicz

ZMIENIĆ DELEGATÓW

I UCHWAŁĘ O ZAKŁADOWEJ KOMISJI REWIZYJNEJ /O ZEBRANIU DELEGATÓW ORGANIZACJI ZAKŁADOWEJ/

28.02.1981 r. odbyło się III posiedzenie Walnego Wyborczego /Zebrań Delegatów. Na ogólną liczbę 234 delegatów było nas o godz. 10⁰⁰ mniej niż 110 osób. O 10³⁰ minęliśmy liczbę 117 /nie przekraczając ani przez chwilę liczby 130/ uprawnionych do głosowania. Udało się nam przechrzyć Demokrację /§12 Ordynacji Wyborczej NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej przewiduje uczestnictwo co najmniej 2/3 delegatów, aby wybory były ważne/, bo wybory zakończyły się w zeszłym roku 13 grudnia. A więc wystarczyło się umówić, że zebranie już nie jest wyborcze i na mocy Statutu §22 p. 4 wystarczająca okazała się obecność połowy z nas, czyli 117 osób zamiast 156.

Przecież to samo można było wymyślić już przy okazji II posiedzenia, kiedy stało się nas więcej niż 140 osób. Jednak przetrwaliśmy wtedy obrady, bo faktycznie był to dalszy ciąg Walnego Zebrania Wyborczego i nikt nie zwątpił Nadzwyczajnego Zebrania Delegatów. Niezależnie od odpowiedzi na problemy formalne pozostaje problem faktyczny - udział członków, w tym przede wszystkim delegatów, w życiu związkowym /Statut §12 p. 2/.

Mimo dalszego chytrzenia i tym razem trzeba było przerwać obra-

dy, bo o 13²⁰ "towarzysz quorum" opuścił zebranie - liczenie wykazało stan 115.

Szlak trafia człowieka, bo łącznie mija już 20 godzin obrad delegatów i było już widać zakończenie, ale nasi koledy bądź nie przyszli, bądź wcześniej wyszli.

Dlaczego aż 20 godzin? Zamiast uczonego wywodu podaję przykład. Przewodniczący Komisji Uchwał i Wniosków /czyli niżej podpisany/ formułuje wniosek ".... co najmniej raz na pół roku....", zaś jeden z delegatów proponuje z ogniem w oczach, aby wniosek przeformułować ".... nie rzadziej niż raz na pół roku ..." i widzi różnicę w sformułowaniach.

Właśnie przecinki, rozłożenie akcentów i próby dodawania zastrzeżeń do głównych i jednoznacznych sformułowań /chyba tylko po to, aby je pozbawić właściwego znaczenia i upodobnić do tekstów z "Trybuny Ludu" /zjadły lwia część czasu przeznaczanego na dyskusję. Zupewnie inna sytuacja występuje w środowiskach robotniczych, co widać w trakcie plenarnych zebrań MKZ. Ludzie pytają się, czy dana sprawa została w uchwale ujęta zgodnie z wyrażoną wolą. Po potwierdzeniu oddają uchwałę do opracowania stylistom i przyjmują ją. Z naszą Uchwałą postąpiliśmy podobnie, ale dopiero po "owocowej" dyskusji o przecinkach.

Jaki jest efekt wielogodzinnej dyskusji?

Deklaracja ogólna została przyjęta zgodnie z propozycją Komisji Uchwał i Wniosków po skreśleniu - na życzenie samej Komisji - sformułowania o symbolach religijnych w "Solidarności".

Ogólne zasady działania - po dodatku, że obowiązkiem "funkcyjnych" jest informowanie o działalności Związku - zostały przyjęte.

Dzisiaj, tzn. 28.02.1981 r., przyjęto Część III o Działalności Związku w Uczelni i Część IV o Działalności wewnątrzwiązkowej z zmianami s t y l i s t y c z n y c h zaproponowanych przez Komisję Uchwał i po wycofaniu się ze stwierdzenia, że oba związki zawodowe będą stanowić namiastkę samorządu pracowniczego do czasu uregulowania zagadnienia w nowej Ustawie o Szkolnictwie Wyższym. Jest to pogląd ogólny MKZ Wrocław na temat działalności samorządowej prowadzonej przez Związek. Czekamy do ustawowego uregulowania spraw samorządowych.

W stosunku do pierwotnej wersji Części IV Komisja Uchwał i Wniosków dodała punkt o Zakładowej Komisji Rewizyjnej, co było wynikiem dyskusji na plenarnym posiedzeniu Komisji Zakładowej. Powstała kontrola, czy Komisja Rewizyjna ma prawo wglądu we wszystkie dokumenty będące w posiadaniu Prezydium?

Komisja Uchwał odpowiedziała "TAK" i taki wniosek przedstawiła delegat. Wniosek UPADŁ. Przegłosowano wniosek "Komisja Rewizyjna działa wyłącznie w oparciu o sformułowania statutowe".

Statut mówi §25 p.1 Komisja Rewizyjna nadzoruje i kontroluje działalność finansową zarządu i jego prezydium,

§26 p.1 Władzami organizacji zakładowej są:

3/ zakładowa komisja rewizyjna

§26 p.2 Do kompetencji i funkcjonowania władz zakładowych stosuje się odpowiednie postanowienia statutu dotyczące władz organizacji regionalnych Związku.

I to wszystko co mówi Statut o komisji rewizyjnej.

Mało, bardzo mało i nic dziwnego, że we wcześniejszym numerze "Solidarności Dolnośląskiej" pojawił się artykuł "Komisja rewizyjna sumieniem Związku". Krytykowano pogląd sprowadzający rolę komisji rewizyjnej do kontrolera finansów. Lepiej na taką okazję wynająć urzędników z Pionu Finansowego. Zrobili to lepiej i jestem gotów podjąć akcję zbierania pieniędzy, aby im zapłacić za pracę. Ludzie, nasz Statut nie wyczerpał wiedzy i postulatów o życiu wewnątrzwiązkowym. Zawarł wyłącznie MINIMALNE wymagania, które mają zagrozić drogę antydemokratycznym tendencjom grożącym organizacjom budującym pionowe hierarchie. Przede wszystkim należy przeciwdziałać uzurpatorskim tendencjom władz wykonawczych poczynając od KKP, poprzez Prezydium MKZ-ów i skończywszy na prezydium komisji zakładowych /wyłączam komisje oddziałowe, bo nie dysponują finansami i są pod bezpośrednią kontrolą członków/. Nie zabezpieczymy się przed nawrotem ducha starych związków, jeśli zabraknie elementarnej aktywności członków "Solidarności" i delegatów.

Stąd pierwsze wezwanie do organizacji oddziałowych:

Zmienić delegatów, którzy nie wykonują swoich obowiązków, /lista obecnych znajduje się w Prezydium, D-1 pok. 11/.

Następnie przypominajcie swoim delegatom, że organizacje oddziałowe i delegaci dn. 13.12.1980 r. zasprobowali "Propozycję Zasad Działania NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej" uchwalonej przez Komitet Założycielski.

§16 "Propozycji" mówi:

"Zakładowa Komisja Rewizyjna nadzoruje i kontroluje działalność finansową Komisji Zakładowej oraz ocenia i opiniuje zgodność działalności Komisji Zakładowej ze Statutem i uchwałami Zakładowego Zebrania Delegatów.

Zakładowa Komisja Rewizyjna ma prawo wglądu we wszystkie dokumenty Związku oraz prawo delegowania obserwatora ze swego składu na wszystkie zebrania i posiedzenia Związku i jego władz".

o.d. na str. 11

c.d. ze str. 10

Drugi ekapit, z dokładnością do stylistyki, był właśnie wnioskiem Komisji Uchwał, który został odrzucony.

W tym miejscu muszą uderzyć się w piersi. Nie przedstawiłem wyżej podanej argumentacji na Zebraniu Delegatów, bo uważałem, że delegaci znają artykuł "Komisja rewizyjna sumieniem Związku". Nie miałem przy sobie "Propozycji...". Pamiętałem tylko, że kompetencje Komisji Rewizyjnej były już wcześniej określone, ale koledzy z Prezydium twierdzili, że sprawa była tylko dyskutowana bez podejmowania uchwał /a jednak Komitet Założycielski przyjął "Propozycję..." przez głosowanie/. Nadto oczywiście wydawały mi się propozycje uprawnień Komisji Rewizyjnej, lecz powinienem się obudzić po wystąpieniu kol. Z. Przywoźnego /Prezydium, Komisja Interwencji/, którego cenię za radykalizm /w naszym środowisku kto nie jest wazelinierem" od razu jest "radykałem"/, lecz dostrzegam w jego wystąpieniach niebezpieczny nurt personalnych napaści. Tym razem był to atak na kol. Chabelskiego z Komisji Rewizyjnej. Kol. R. Chabelski rozpoczął ostatnią potyczkę z Prezydium o dostęp do dokumentów.

Kol. Z. Przywoźny mylił się całkowicie w swojej argumentacji. Gdyby kol. Chabelski lub ktoś z Komisji Rewizyjnej powiedział wtedy o §16 "Propozycji..." umysł delegatów nie uległby zacydowaniu.

Niedziwili przysługą dla wniosku Komisji Uchwał była kompromisowa propozycja kol. Bromirskiego /Prezydium, Komisja ds. pracowników administracji/ w stylu "wszystkie dokumenty, za wyjątkiem...". Mimo że kol. Bromirski bardzo lubi powoływać się na elementarną logikę /niżej podpisany lubi taką piaszczyznę dyskusji, bo jest uczniem Profesora Andrzeja Mostowskiego, który jeszcze za życia został uznany za czołowego logika naszych czasów /to jednak najczęściej stosuje logikę dyrektorską "tak, ale..."/. Kol. Bromirski zna zasady logiki, lecz skrzywienie zawodowe jest silniejsze - to nie jest pierwszy przypadek.

Radykała Józka Samojła /pewno "puści" sprawozdanie/ przekonał kol. Przywoźny. Kompromisowców "załatwił" kol. Bromirski. Formalistów przekonał kol. A. Olszewski /Prezydium, Komisja Wniosków/ powołując się na Statut jako ostateczne źródło wszelkiego poznania. Neutralistów ujął kol. Wisniewski formułując zgrabny wniosek, który przeszedł przy 45 głosach sprzeciwu i paru wstrzymujących się.

Ciekawe, że zawsze władza wykonawcza próbuje zminimalizować kontrolę nad sobą. Nawet w naszym Niezależnym, Samorządnym, I to się udaje. Co więcej, rozgrywają się sceny żywcem wzięte z "Cesarza" R. Kapuścińskiego. Wstają delegaci i mówią, że myślny zaufali Prezydium i dla czego Komisja Rewizyjna ma kontrolować coś więcej niż finanse? No właśnie. Skoro tak ufamy, to po co kontrolować finanse? Ale tutaj budzi się delegat - podatnik.

Proszę państwa, Prezydium wybrałmy kierując się ich umiejętnościami dzielenia i w tym zakresie obdarzyliśmy Prezydium zaufaniem /nadmiernym, jeśli chodzi o przygotowanie Zebrania Delegatów/. Większym zaufaniem obdarzyliśmy Komisję Rewizyjną, bo ich wybieraliśmy jako 5 Sprawiedliwych Związków.

Komisja Rewizyjna wcale nie ma mieć władzy nad Prezydium, nie dysponuje żadnymi środkami przymusu ani nie posiada możliwości bezpośredniego egzekwowania swej woli. Na mocy §22 Statutu p. 2 wraz z §26 Komisja Rewizyjna może zwołać Nadzwyczajne Zebranie Delegatów i wtedy, oraz na każdym innym zebraniu, może delegatem /członkiem organizacji oddziałowej/ lub Komisji Zakładowej przedstawić swoją opinię, jako niezależnego organu kontrolnego i tylko wola wyborców może zdecydować o losach wniosków i poglądów Komisji Rewizyjnej.

Bez informacji niezależnego organu kontrolnego nigdy nie potrafimy w pełni ocenić organów wykonawczych Związku.

Sama prasa związkowa tej luki nie wypełni.

Andrzej Zarach

ZEBRANIE PREZYDIUM KOMISJI ZAKŁADOWEJ

pAT. 20.02.br. odbyło się wspólne zebranie Prezydium Komisji Zakładowej oraz Komisji Rewizyjnej naszej organizacji związkowej. Porządek zebrania obejmował: próbę określenia zasad i zakresu współdziałania Prezydium i Komisji Rewizyjnej, sporządzenie listy problemów, które miały być omawiane na spotkaniu z Rektorem w dn. 23.02., omówienie problemów pracy sekretariatu KZ. Dyskusja nad pierwszym punktem porządku nie doprowadziła praktycznie do określenia wspólnego stanowiska. Jej pozytywnym było sprecyzowanie poszczególnych stanowisk oraz wyjaśnienie spraw związanych z kontrolowaniem działalności finansowej Związku. O różnicy zdań mogą świadczyć wnioski zgłoszone przez uczestników zebrania, które mają być przedstawione na Zebraniu Delegatów. Oto one w kolejności zgłoszenia:

- czy wszystkie /bez wyjątku/ dokumenty stanowiące podstawę działania Prezydium, a szczególnie pisma oskarżające osoby fizyczne, mają być dostępne dla Komisji Rewizyjnej? /zgłosił kol. Wójcik/;
- Komisja Rewizyjna powinna mieć dostęp do wszystkich materiałów, na podstawie których działa Prezydium KZ oraz wszyscy członkowie Związku powinni być zobligowani do udzielania wyjaśnień Komisji Rewizyjnej /zgłosił kol. Chabelski/;
- Komisja Rewizyjna powinna działać zgodnie ze Statutem /zgłosił kol. Olszewski/;
- należy rozszerzyć zakres działalności Komisji Rewizyjnej /zgłosił kol. Wójcik/.

Ostatni wniosek został uzupełniony uwagą kol. Zipsa, dotyczącą konieczności ściślejszego sprecyzowania rozszerzonego zakresu działalności /i kom-

petencji/ KR, aby uniknąć w przyszłości sytuacji konfliktowych.

Następnie omówiono problemy działalności sekretariatu KZ, zwracając uwagę na bardzo trudne warunki lokalowe. W ostatnim punkcie porządku zebrania ustalono listę postulatów i problemów wymagających poruszenia w trakcie spotkania z Rektorem. Znalazły się tu takie sprawy, jak: podpisanie porozumienia z władzami Uczelni, kontrola rozdziału mieszkań w 1980 r., talonów na samochody, ustalenie czasu pracy i dni wolnych, sprawa dostępu do źródłowych materiałów pozwalających ocenić niektóre aspekty działalności Szkoły, itd.

Ludomir Jankowski

pAT. W dniu 26.02.br. kol. kol. S. Olszewski i Z. Przywoźny uczestniczyli w posiedzeniu Prezydium Senatu Pol. Wrocł., które rozpatrywało wniosek o nagrody Ministra Administracji, Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska. Przedstawiono 8 wniosków /I-1, Zakł. Stud. Proj. I-15/. Wobec nieprawidłowego trybu załatwienia tej sprawy, a przede wszystkim zbyt krótkiego terminu /do 28.02./ Prezydium Senatu postanowiło wniosków nie opiniować i odesłać do P-6 z adnotacją: "Prezydium Senatu zapoznało się z propozycjami wniosków o nagrodę Ministra Administracji Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska".

Kol. Olszewski przypomniał o konieczności zasięgnięcia opinii związków zawodowych przed wysłaniem wniosków z poszczególnych jednostek organizacyjnych do P-6. Aby opinia ta była miarodajna, każdy członek społeczności musi mieć możliwość wypowiedzenia się w tej sprawie, co można osiągnąć przez odpowiednie wcześnie wywieszenie listy wnioskowanych do nagrody w każdej jednostce organizacyjnej. Na wysłanych wnioskach musi być podpis Przewodniczącego Komisji Oddziałowych.

W trakcie dyskusji przyjęto tryb rozpatrywania w najbliższej przyszłości wniosków o nagrodę Ministra N.Sz. W.I.T. Wnioski te zostaną dostarczone na pierwsze posiedzenie Prezydium Senatu w tej sprawie /ok. 10 marca/, na którym nastąpi ich wstępna kwalifikacja.

Do upływu tygodnia, na drugim posiedzeniu zostanie przez Prezydium Senatu podjęta uchwała w sprawie wysłania wniosków do Ministra.

A. Olszewski

pAT Na posiedzeniu Prezydium Komisji Zakładowej w dniu 20.02.81r. kol. Andrzej Olszewski został wybrany na przedstawiciela Prezydium ds. studentów. Do jego obowiązków należy utrzymywanie stałych kontaktów ze społecznością studentów Uczelni i wszystkimi reprezentującymi ją organizacjami.

Przypominamy, że kol. A. Olszewski pełni dyżury w lokalu KZ NSZZ "Solidarność" w poniedziałki od 14⁰⁰ - 15³⁰ i wtorki od 13⁰⁰ do 14³⁰.

pAT. W dn. 26.02.br. odbyło się kolejne zebranie Komisji Zakładowej. Na wstępie doc. Selwa z Uniwersytetu Wrocławskiego zreferował sprawę "Solidarności Wiejskiej", po czym zapelował do zebranych o włączenie się do prac Akademickiego Biura Pomocy Wai. Dalej część zebrania poświęcono sprawie socjalnej. Referentem był kol. W. Myślicki. Po przedstawieniu, zasad działania Komisji ds. Socjalnych, rozpoczęły się dyskusje nad problemami szczegółowymi, np. zasadami rozdziału PAS-u, podwyższenia cen obiadów w stołówkach, powołaniem służb pomocniczych. Ze względu na brak quorum, zebranie miało charakter konsultacji /"tyz piknie!"/, a szkoda - bo w niektórych sprawach zebranie KZ powinno było podjąć uchwały. Być może w przyszłości taka sytuacja nie powtórzy się, gdyż jak wynika z informacji kol. Muszyńskiego, poszczególnie Komisje Oddziałowe będą zawiadamiane o nieobecności swoich przedstawicieli.

Tyle pobieżnej informacji. W następnych numerach zamierzamy szerzej zająć się sprawami socjalnymi, najpoważniejszymi dla działania naszego Związku na Uczelni.

Dotyczy gospodarki odpadami i surowcami wtórnymi.

KO NSZZ "Solidarność" przy I26, rozpatrując sprawę oszczędności materiałów, postanowiła zgłosić następujące wnioski:

1. Wszelkie opakowania szklane i z tworzyw sztucznych po odczynnikach chemicznych winny być traktowane jak opakowania zwrotne. Można przyjąć zasady obowiązujące przy detalicznej sprzedaży napojów. Sposób realizacji skupu lub wymiany opakowań przy zakupie odczynników należy uzgodnić z Przedsiębiorstwem Handlu Chemicznego "Chemia" we Wrocławiu lub "Polskimi Odczynnikami Chemicznymi" w Gliwicach. Po pozytywnym załatwieniu takiego wniosku należałoby zobowiązać administrację wszystkich Instytutów Politechniki Wr. /szczególnie chemicznych, inżynierií sanitarnej, budownictwa itp./ do zorganizowania zwrotu opakowań w ramach służb zaopatrzeniowych oraz do wydzielania odpowiedniego miejsca składowania opakowań.

2. Odpady papierowe pochodzące z brudnopisów, wydruków itp. winny być gromadzone oddzielnie od pozostałych odpadów. Gospodarze poszczególnych budynków winni przeznaczyć miejsca na ich gromadzenie i zobowiązać sprzątaczkę do niewyrzucania ich wraz z innymi śmieciami. Co pewien czas samochód Politechniki winien wywozić tak odzyskaną makulaturę do składnicy surowców wtórnych.

UCHWAŁA 3/81

Przewodniczących Komisji Zakładowych i Komitetów Założycielskich MKZ NSZZ "Solidarność" podjęta w dniu 24 lutego 1981r., w sprawie wyborów do władz organizacji zakładowych.

1. Stosownie do treści §9 i 42 statutu Związku NSZZ "Solidarność" ustala się, że wybory do władz organizacji zakładowych należy zakończyć do dnia 7 marca 1981 r.
Nieprzeprowadzenie wyborów do wskazanego terminu spowoduje:
a/ wstrzymanie poparcia i pomocy MKZ dla działalności organizacji nie posiadającej statutowo wybranych władz,
b/ przeprowadzenie wyborów przez przedstawicieli MKZ z wyłączeniem udziału w tych wyborach dotychczasowych członków komitetów założycielskich,
c/ wyłączenie organizacji zakładowej, w której nie zostały przeprowadzone wybory, w wyborach do Zarządu Regionalnego.
2. Jednocześnie MKZ przypomina, że praktykowane przez niektóre komitety zakładowe odwoływanie członków komisji, jest niedopuszczalne jako niezgodne z §9 pkt 7 statutu. Odwołanie jeżeli jest uzasadnione, powinno się odbyć na takich samych zasadach, tj. przez Walne Zgromadzenie Członków lub Delegatów.

3. W szczególnie uzasadnionych przypadkach członków władz zakładowych może być do czasu zwołania walnego zgromadzenia członków zawieszony w swoich czynnościach na podstawie uchwały podjętej wspólnie przez Komisję Zakładową i Komisję Rewizyjną większością 2/3 głosów.

UCHWAŁA 4/81

Przewodniczących Komisji Zakładowych i Komitetów Założycielskich MKZ NSZZ "Solidarność" podjęta w dniu 24 lutego 1981r., w sprawie realizacji porozumień dotyczących skracania czasu pracy.

1. Stosowanie do ustaleń zawartych porozumień, skracaniu ulega tygodniowy wymiar czasu pracy z 46 na 42 godziny i z 42 na 40 godzin.
2. Obowiązujące jest ustalenie przynajmniej w roku 1981 wszystkim pracownikom 38 wolnych sobót.
3. Proponuje się dla wszystkich branż i zakładów ustalić pracę w niżej podane soboty:
28 luty, 28 marzec, 25 kwiecień, 30 maja, 20 czerwiec, 25 lipiec, 22 sierpień, 19 wrzesień, 17 październik, 14 listopad, 12 grudzień.
4. Zmiany w zakresie ww. propozycji terminów wykorzystania wolnych sobót oraz tygodniowego wymiaru czasu pracy wymagają odrębnych porozumień zawieranych przez Komisję Zakładową z Dyrekcjami lub jednostkami nadrzędnymi. /Bez możliwości przedłużania dnia pracy powyżej ośmiu godzin/.

UCHWAŁA 5/81

Przewodniczących Komisji Zakładowych i Komitetów Założycielskich MKZ NSZZ "Solidarność" podjęta w dniu 24 lutego 1981r. w sprawie samorządu pracowniczego.

W związku z niewłaściwą realizacją punktu 6 Porozumienia Gdańskiego, a w szczególności w związku z naciskami zmierzającymi do organizowania tymczasowych form samorządu pracowniczego, zaleca się co następuje:

1. Odrzucając KSR jako fikcję samorządu należy zaktywizować dyskusje opracowania i naciski społeczne, zmierzające do przygotowania optymalnej ustawy o samorządzie pracowniczym.
2. Zaleca się opracowanie przez Komisję Zakładową wniosków do ustawy oraz projektów regulaminów samorządu pracowniczego i przesyłanie ich do MKZ w celu przygotowania regulaminu ramowego.
3. Do czasu opracowania jednolitych zasad funkcjonowania samorządu pracowniczego uznaje się za niecelowe prowadzenie tymczasowych form samorządu w zakładach pracy.
4. Tymczasowe formy samorządu pracowniczego, akceptowane już w niektórych zakładach pracy, np. w "Pafawagu", traktować należy jako eksperyment w ramach poszukiwań takich form samorządu, które będą odpowiadały aktualnym potrzebom ludzi pracy.
5. Celowe jest przygotowanie i odbycie w "Dolmelu" narady przedstawicieli Komisji Zakładowych w celu przedyskutowania postulowanych form samorządu pracowniczego.
6. Przedstawiciele Prezydium MKZ we Wrocławiu spowodują omówienie problemu samorządu pracowniczego na najbliższym posiedzeniu Krajowej Komisji Porozumiewawczej, a tekst niniejszej uchwały przekazać do wiadomości wszystkich MKZ-tów na terenie kraju.

Adres redakcji: Wrocław, pl. Grunwaldzki 13 bud. D-1, pok. 11
Druk: ZGPWR

Łódź, 24.03.1981 r.

APEL KOMISJI ZAKŁADOWEJ

Celem usprawnienia pracy NSZZ "Solidarność", zwiększenia zainteresowania pracami Komisji Zakładowej, a zarazem wzmocnienia aktywności członków naszego związku w pracach Komisji Zakładowej prezydium zwraca się z prośbą do Komisji Oddziałowych o przysyłanie swoich przedstawicieli na zebrania prezydium Komisji Zakładowej. W związku z powyższym proponuje się poszczególnym KO określić terminy uczestnictwa, nie ograniczając oczywiście możliwości "nieswoich" zebraniach innym Komisjom Oddziałowym. Uczestnictwo przedstawicieli Komisji Oddziałowych pozwoli zarazem na wyrażenie członkom "Solidarności" ^{współuczestnictwo w pracach} ^{prezydium} Komisji Zakładowej; dodatkowo tym samym pogłębi się informacja o pracach Komisji Zakładowej "Solidarności" w Politechnice Wrocławskiej.

Równocześnie prosimy wszystkie Komisje Oddziałowe "Solidarności" o podanie Komisji Zakładowej miejsca i terminów odbywania się własnych zebrań. Członkowie prezydium są bowiem zobowiązani do brania udziału w zebraniach Komisji Oddziałowych.

x x x

W dniu 17.II. zostało rozesejane pismo /przez pomyłkę niestety niepodpisane/ zawiadamiające że przy KZ "Solidarności" Uniwersytetu Wrocławskiego została powołana grupa współpracująca z "Solidarnością Wiejską". Właśnie ta grupa inicjująca wyśleszała wspomniany apel. Dołączając się do tego apelu, prosimy o aktywne dołączenie do prac tej grupy wszystkich tych członków "Solidarności" Politechniki Wrocławskiej którzy są związani "ze" sobą i dla których sprawy "Solidarności Wiejskiej" nie są obojętne. Musimy wszelkimi siłami pomóc chłopcom w zorganizowaniu się we własnym związku. Równocześnie prezydium KZ informuje, iż doszło do wniosku, że lojalniejsze będzie jeśli skieruje się chętnych do działalności do "Solidarności" Uniwersytetu a nie będzie podejmowało się w naszej uczelni niezależnej akcji organizacyjnej.

x x x

Coraz częściej mamy do czynienia z bardzo trudnym problemem jakim jest fakt nie znajdowania pracy przez członków "Solidarności". Najczęściej do tej pory spotykamy się z tym problemem wśród pracowników z doktoratem. Jesteśmy zobowiązani do pomocy tym naszym kolegom.

Najpierw musimy uwierzyć, że jeszcze nie powiedzieliśmy ostatniego słowa w swoim życiu, że stać cię na więcej. A to, wbrew pozorom, bardzo trudno. Boimy zakrzepić, skamieniać, zastali się w naszych słowach, myślach, czynnościach, gestach, zwykłych tak bardzo, musisz uwierzyć, że możesz pięknie, bogaciej, bardziej tworzyć iść przez życie.

Potem musisz "wrócić do siebie": zacząć być sobą - człowiekiem o swoim nazwisku, imieniu i dacie urodzenia. A na to trzeba, abyś prześledził strach i zrezygnował z siebie to, czego się nauczyłeś chcąc łatwiej przejść przez życie... Musisz stać się wolny i mówić jako ty, działać jako ty, myśleć jako ty...

/Ks.M.M.
Tygodnik Powstaniec
15.II.81 r. nr 7 /

APEL KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ
PRACOWNIKÓW NAUKI I OŚWIATY DOLNEGO ŚLĄSKA

Zwracamy się do wszystkich uczestników wypadków marcowych w r. 1968 o nawiązanie kontaktu z KIPNIO Wrocław ul. Szewska 50/51 tel. 402-400.

ORGANIZACYJNYMI PRACAMI KIERUJE KOL. KRYSZYNA SKIBIŃSKA
tel. 61-28-65. Sesje poświęcone tym sprawom organizuje się w połowie marca br.

Dnia 13 marca 1981 r. o godz. 15⁰⁰ w Auli Politechniki Wrocławskiej odbędzie się WIEC o okazji 13 rocznicy Marca '68.

Zapraszamy serdecznie pracowników a także studentów Politechniki Wrocławskiej.

Prezydium Komisji Zakładowej
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
przy Politechnice Wrocławskiej

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze błędnie został podany nr tel. rady prawnej Komisji Zakładowej - pani Lucyny JAROCH. Właściwy nr jest następujący: 67-70-61 w. 19

SPROSTOWANIE

wykłady wszechniczy NSZZ "Solidarność" odbywają się nie jak podano w poprzednim numerze przy pl. Czerwonym - lecz przy ul. Mazowieckiej 17

Redaguje zespół: Maciej Dymkowski, Lech Ignaszewski, Leszek Jankiewicz, Ludomir Jankowski, Michał Monika, Leszek Nakoneczny, Józef Samolty